Cena numeru wraz z dodatkiem ilustrowanym 20 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1927 ROKU. Nr. 111.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553 Cena egzemplarza 20 groszy.

Badanie kosztów produkcji w Zagł. Dąbrowskiem.

Komisja ankietowa badać będzie koszta produkcji w przemyśle hutn. Górnośl. i Zagł. Dąbrowskiego.

W dniu wczorajszym przybyła do Katowic podkomisja metalurgiczna komisji ankietowej wraz z przewodniczącym komisji ankietowej prof. Rothertem. W skład podkomisji wchodzą: pp. Kawiński i Hołyński z ramienia Ministerjum przemysłu i handlu oraz przedstawiciele pracodawców i pracobiorców przemysłu hutniczego. Przyjazd podkomisji stoi w związku z rozpoczęciem badań nad kosztami produkcji i wymiany w hutnictwie górnośląskiem. Podkomisja metalurgiczna zabawi w Katowicach do 28 bm. (AW.)

—

Przedstawiciel A. W. zwrócił się do przewodniczącego komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji i wymiany prof. Rotherta z prośbą o poinformowanie go o zakresie i metodach pracy tak komisji ankietowej, jak i podkomisji. Prof. Rothert oświadczył, że obecnie przyjechał na Górny Śląsk w celu zetknięcia się ze sferami przemysłowemi, jak również celem zasięgnięcia opinji tutejszych władz co do rozmaitych zagadnień, pozostających w związku z pracami komisji.

Komisja ankietowa składa się z 5 podkomisyj fachowych, z których **energietyczna i metalurgiczna głównie pracować będą w Zagłębiu Śląskiem i Dąbrowskiem.** Obecnie podkomisja metalurgiczna przygotowuje kwestjonarjusz, zawierający **około 400 pytań.** Kwestjonarjusz ten obejmuje wszelkie zagadnienia z dziedziny przemysłu metalurgicznego, **będzie przedłożony zarządom hut,** jak też **organizacjom robotniczym,** celem wypełnienia i udzielenia wyczerpujących odpowiedzi na zawarte pytania.

Termin wręczenia wypełnionych kwestjonarjuszy oznaczony został na 2 miesiące. Po otrzymaniu materjału podkomisja **przystąpi na miejscu do badań szczegółowych.** Między innemi przedmiotem badań będą **koszty handlowe, płace dyrektorów, personelu urzędniczego, jako też zarobki górnicze i stosunek wzajemny tych grup uposażeniowych.**

Komisja zwróci uwagę **na techniczne uposażenie przedsiębiorstw, warunki bezpieczeństwa i higieny,** przyczem rozpatrywać będzie kwestję pod **kątem widzenia racjonalizacji i modernizacji środków produkcyjnych w hutnictwie.**

Również zajmie się podkomisja **działalnością syndykatów i kwestją celowości tychże, organizacją handlową poszczególnych przedsiębiorstw jako też stosunkiem do międzynarodowych karteli i trustów i wpływem tych że na kształtowanie się cen zewnętrznych.**

Pozatem podkomisja zajmować się będzie **analizą polityki handlowej wewnętrznej i eksportowej bardzo szczegółowo,** przyczem zastosowana będzie tutaj odrębna procedura. Lustracja będzie obejmować możliwie jaknajwięcej przedsiębiorstw typowych.

Komisja winna przedłożyć konkretne wnioski Rządowi do pierwszego sierpnia, lecz już dzisiaj wydaje się, że **dotrzymanie tego terminu będzie wątpliwe** ze względu na wielki komplekś zagadnień.

Na zapytanie przedstawiciela A. W., jak sfery przemysłowe ustosunkowują się do prac komisji — odparł prof. Rothert, że początkowo widoczna była pewna rezerwa, która ostatnio ustąpiła. Naogół w łonie komisji dotąd nie było rozbieżności. W końcu prof. Rothert zaznaczył, że **prace komisji będą ściśle naukowe i objektywne,** a rzeczą Rządu będzie zrealizowanie praktyczne wskazań i wniosków komisji. (AW.)

Zwłoki Juljusza Słowackiego

SPOCZNĄ 10 CZERWCA B. R. W PODZIEMIACH KATEDRY WAWELSKIEJ.

Warszawa, 23.4 (Tel. wł) Ostateczny termin pogrzebu zwłok Juljusza Słowackiego w podziemiach katedry Wawelskiej Rząd ustanowił na 10 czerwca b. r. Przedtem zwłoki sprowadzone zostaną do stolicy i wystawione na widok publiczny w Katedrze św. Jana.

P. prezes Rady ministrów wystosował pismo do ks. biskupa Sapiehy z podziękowaniem za otwarcie podziemi katedry Wawelskiej na pochowanie w nich zwłok Wieszcza polskiego, przyczem podobno zgodził się na postawione życzenie, że zwłoki Juljusza Słowackiego będą z ostatniemi z pocztu sławnych Polaków spoczywających na Wawelu.

Nie jest jeszcze zdecydowane jaką drogą będą zwłoki sprowadzone, morską czy lądową. Rząd czechosłowacki czyni starania, aby drogę lądową, lud bowiem czechosłowacki chce oddać hołd wielkiemu poecie przy przejeździe zwłok przez ziemię czechosłowacka

Zjazd harcerstwa po'skiego.

RZĄD FRANCUSKI ROZPOCZNIE WALKĘ PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 23.4 (Tel. wł.) W sobotę rozpoczął dwudniowe obrady 8-y zjazd Związku harcerstwa polskiego.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem odprawionem w katedrze przez kardynała ks. Kakowskiego.

Obrady toczyły się w auli politechniki warszawskiej. Zjazd zagaił prezes Związku harcerstwa Karśnicki, a na przewodniczącego powołano dr. Strumiłłę.

O godzinie 12.30 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po ceremonjale powitania dłuższy referat „o duchu harcerstwa“ wygłosił dr. Strumiłło.

„DEL LABORO“.

FASZYSTOWSKA USTAWA O PRACY.

Rzym, 23.4 (Tel. wł.) Wielka Rada faszystowska uchwaliła ustawę o pracy t. zw. kartę „del leboro“.

Mussolini w swem przemówieniu określił ustawę, jako fundamentalny dokument rewolucji faszystowskiej obejmującej ochronę pracy dla produkcji narodowej.

Mussolini oświadczył, że w całym świecie, interesującym się socjalnym problemem akt ten musi wywołać podziw, że rząd czarnych koszul umiał pogodzić wszystkie siły produkcji narodowej i sharmonizował je w solidarnym wspólnym wysiłku w przeciwieństwie do demagogji socjalistycznej, która doznała fiaska na całym świecie.

Dowiedliśmy mówił Mussolini, że materjalny stan najuboższych staramy się podnieść.

Rudolf Valentino
SYN
Szeika
?

120 KURSÓW DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) Minister oświaty organizuje w bieżącym roku 120 kursów dla nauczycieli szkół powszechnych.

KONFERENCJA „POŻYCZKOWA“.

Warszawa ,23.4 (Teli wł.) W sobotę odbyło się w Banku Polskim posiedzenie dyrekcji przy udziale p. Młynarskiego. Omawiono sprawę wyjazdu delegacji do Paryża w związku z przyspieszeniem rokowań.

Zaraz po konferencji p. Młynarski udał się do Ministerjum skarbu, gdzie odbył konferencję z min. Czechowiczem i dyrektorem obrotu pieniężnego Barańskim.

Terminu wyjazdu delegacji do Paryża nie ustalono, uzależnione jest bowiem od przyjazdu jednego z przedstawicieli amerykańskiego koncernu finansowego.

ZAOPATRZENIE DLA WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Warszawa, 23.4 (Tel. wł.) Wysokość zaopatrzenia przyznanego przez Rząd Wacławowi Sieroszewskiemu wynosi 1000 punktów miesięcznie, czyli około 500 zł.; Czesławowi Jankowskiemu 800 punktów; Franciszce Mireckiej 500 punktów.

W ŚWIECIE DYPLOMATYCZNYM.

Warszawa, 23.4 (AW) Odwołany przez rząd estoński poseł Leppik, wyjeżdża dnia 6 maja do Tallina, gdzie obejmie kierownictwo departamentu politycznego Ministerjum spraw zagranicznych.

Nowy poseł estoński Strandmann przybywa do Warszawy w połowie maja.

W pierwszych dniach mają powraca do Warszawy poseł czechosłowacki Girsa.

KINO „OAZA“.

Od 19 i dni następne.

Ojcowie i Dzieci

Monumentalny dramat w 12 aktach w wykonaniu znakomitego tragika

Rudolfa Schildkrauta.

Towarzystwo Akcyjne

HUTA BANKOWA

poszukuje do wynajęcia

KILKA MIESZKAŃ PO 2—5

POKOI Z KUCHNIĄ 2754-2

dla swych urzędników — w Dąbrowie Górniczej lub okolicy.

Oferty piśmienne lub ustne kierować do Biura Centralnego Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej.

ZAPISY 2768

na sześciomiesieczny kurs czapnictwa przy Oddziale Narodowej Organizacji Kobiet na Saturnie.

przyjmuje do 1-go maja, od godziny 12—2

pani GNOIŃSKA Dom Nauczycielski,

Odpowiedź pp. Binderom

właścicielom Kina „Sfinks“.

W związku z wyświetlaniem filmu w Wielki Czwartek w kinie „Sfinks“ Dyrekcja tego kina w ogłoszeniu na szpaltach „Kurjera Zachodniego“ ma odwagę z całą perfidją wypierać się umowy z Dyrekcjami innych kin Sosnowieckich, powołując się przytem na świadectwo p Turbińskiego, wspól właściciela kina „Oaza“.

Niżej podpisani, a wśród nich i p. Turbiński, stwierdzają, że pp. Binderowie brali bezpośrednio udział w posiedzeniu właścicieli kin, na ktorym postanowiono nie wyświetlać filmów w uroczysty dzień Wielkiego Czwartku. Panowie Binderowie z niesłychaną w stosunkach między ludźmi uczciwymi bezczelnością starają się zasypać oczy piaskiem opinji publicznej praktyką lat ubiegłych dodając, że kierowaliśmy się przez piętnowanie Dyrekcji Kina „Sfinks“ względami konkurencyjnemi.

Niżej podpisani stwierdzają powtórnie, że poruszyli tę sprawę na łamach prasy w imię uczciwości w stosunkach między Dyrekcjami kin i w imię zasady, że powaga Wielkiego Czwartku nie powinna była być zakłócona wyświetlaniem filmów w kinie choćby ono nie było w rękach chrześcijańskich, jak naprzykład kino „Sfinks“. Uczciwa i bezstronna opinja publiczna osądzi postępowanie pp Binderów tak, jak na to zasłużyli.

Kina: „Oaza“ i „Udziałowy“

K. Wrzosek, S. Turbiński, B. Kos.

2785

Ograniczenie wolności prasy.

Rada ministrów uchwaliła dnia 22 bm. m. in. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem.

Art. 1 nowej ustawy głosi: „Prasa jest wolna: podlega tylko ograniczeniom, przewidzianym w rozporządzeniu tem, oraz w ustawach karnych".

Nowe rozporządzenie stosuje się do wszelkich druków, przeznaczonych do rozpowszechniania (art. 5).

Drukarnia niezwłocznie po odbiciu pierwszych egzemplarzy obowiązana jest dostarczyć właściwej władzy administracyjnej I-ej instancji bezpłatnie dwa egzemplarze obowiązkowe druku z wymienieniem liczby egzemplarzy nakładu.

Art. 13 ustawy głosi, że przy sprzedaży czasopism wolno wywoływać tylko ich tytuły, rodzaj wydania, jak poranne, nadzwyczajne itp.

Według art. 20 redaktor odpowiedzialny odpowiada za treść czasopisma oraz za niedopełnienie innych obowiązków, wynikających z przepisów tego rozporządzenia.

Art. 21 **nie dopuszcza do redagowania pism osoby, skazane trzykrotnie w ciągu roku za dopuszczenie ogłoszenia utworu, za**wierającego treść zbrodniczą lub występną. Osobnik taki, według ustawy nie może być redaktorem odpowiedzialnym w ciągu trzech lat.

Redaktorem odpowiedzialnym nie może być poseł, członek Senatu oraz poseł na Sejm śląski.

Według art. 30 redaktor odpowiedzialny obowiązany jest umieścić bezpłatnie w czasopiśmie nadesłany mu przez urząd państwowy tekst sprostowania, którego zmieniać nie wolno.

Art. 35 przewiduje kary za przestępstwa prasowe, a więc **grzywnę do tysiąca złotych**, a jeśli przestępstwo nosiło cechy zbrodni, **do pięciu tysięcy złotych.**

Rozpatrując sprawę konfiskaty, art. 41 ustawy głosi, że orzeczenie o konfiskacie zostanie wywieszone w sądzie i ogłoszone w gazecie urzędowej.

W razie stwierdzenia niskich pobudek czynu, **sąd może orzec zawieszenie czasopisma na czas nie przewyższający lat trzech.**

Ustawa wyodrębnia przestępstwa, popełnione w treści druku, a uwłaczające czci, podkreślając, że w sprawach tego rodzaju **dowód prawdy, względnie dobrej wiary nie jest dopuszczalny.**

Za rozpowszechnianie druku skonfiskowanego, względnie przedruk tego druku, ustawa przewiduje karę do trzech miesięcy i grzywnę do tysiąca złotych.

Specjalny nacisk położony został na sprawę sprostowań wszystkich nieścisłych wiadomości.

Godnym podkreślenia jest fakt, że **orzecznictwo w sprawach prasowych należy wyłącznie do sądów, zatwierdzenie zajęcia druku dokonywa sąd okręgowy, nie zaś władza administracyjna.**

Sprawy prasowe załatwione będą w trybie przyspieszonym w terminie do 14 dni.

Ostatni 100 art. postanowia, że rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie dni trzydziestu od dnia ogłoszenia.

Dodać należy, że projekt ustawy przewiduje solidarną **odpowiedzialność zbiorową z tytułu przestępstwa prasowego autora lub redaktora odpowiedzialnego, nakładcy i wydawcy druku** oraz właściciela, użytkownika i dzierżawcy czasopisma.

Powyższe informacje podajemy za „Epoką", przypominając, że jeszcze z końcem grudnia 1926 r. Ministerjum sprawiedliwości opracowało nowe projekty ustaw prasowych, których postanowienia nie we wszystkiem zgodne z duchem Konstytucji i duchem naszego ustawodawstwa, spotkały się z ostrą krytyką opinji. Szczególnie energicznie zastrzegł się przeciwko postanowieniom tych projektów Związek syndykatów dziennikarzy polskich.

Wskutek tych sprzeciwów Rząd zwrócił się do Związku syndykatów dziennikarzy z żądaniem opracowania szczegółowych poprawek do zgłoszonego przez Rząd projektu. Na podstawie memorjału, opracowanego przez specjalną komisję, powołaną przez zrzeszenia dziennikarskie, przeprowadzono szereg wspólnych konferencyj, w których ze strony Rządu uczestniczyli: p. wiceminister sprawiedliwości Car i dyrektor departamentu p. Kuczyński; ze strony zaś Związku syndykatów dziennikarzy polskich pp.: Dębicki, Konrad Olchowicz, Ehrenberg, Grzegorczyk i Pilarz.

W wyniku wspólnych obrad opracowano nową redakcję projektów. Uwzględniono w **niej zaledwie niektóre żądania przeważnie o znaczeniu technicznem, ale duch i kierunek projektów pozostał niezmieniony.**

Jedynem zwycięstwem koncepcji, reprezentowanej przez świat dziennikarski, jest pozostawienie kompetencji w orzekaniu o przewinieniach prasowych sądom.

Niektóre poprawki, zgłoszone przez przedstawicieli dziennikarstwa, uwzględnione poprzednio, **ostatecznie na Radzie ministrów odrzucono.**

W każdym razie, w sprawie tak ważnej, związanej ściśle z ustrojem demokratycznym naszego państwa i duchem Konstytucji, głos decydujący należy do Sejmu, który, jak wiadomo, może dekret uchylić.

Bezrobotni pracownicy umysłowi

OTRZYMYWAĆ BĘDĄ ZAPOMOGI W MYŚL NOWEJ ISTRUKCJI MINISTRA PRACY.

Warszawa, 23-4. (PAT.) Pan minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z p. ministrem skarbu wydał instrukcje w sprawie **pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Instrukcja ta wchodzi w życie z dniem 1 maja rb. Jednocześnie traci moc obowiązująca instrukcja z 11 stycznia rb. W najważniejszych punktach instrukcja postanawia: Zapomogi pieniężne wydawane będą tym bezrobotnym pracownikom umysłowym bez różnicy płac, którzy **ukończyli 18 lat**, których stosunek najmu pracy został rozwiązany **nie wcześniej jak 1 stycznia 1923 r.** i których ostatni zarobek miesięczny nie przekroczył 500 zł.

Jednorazowe zapomogi będą wynosić dla pracowników umysłowych samotnych **30 proc. ostatnio pobieranego zarobku**, dla obarczonych rodziną, złożoną z jednej do dwuch osób 35 proc., obarczonych rodziną, złożoną z trzech do 5 osób 40 proc. Powyżej 5 osób 50 proc. ostatnio pobieranego zarobku, z tem jednak zastrzeżeniem, że **najwyższa norma zarobku samotnego jest 150 zł.**, obarczonego rodziną złożoną z 1 do 2 osób 185 zł., dla pozostałych 200 zł. Przy przyznawaniu jednorazowych zapomóg w pierwszym rzędzie uwydatnić należy kolejno: a) bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wykorzystali zasiłek ustawowy; b) zredukowanych urzędników państwowych; c) bezrobotnych obarczonych dużą rodziną. Przewodniczący Z. O. S. P. lub osoby przez niego upoważnione **obowiązane są wydać ubiegającym się o zapomogę w terminie dni 14, od daty zgłoszenia się o zapomogę, decyzję o przyznaniu lub odmowie zapomogi**, określając jej wysokość i wskazując dzień i miejsce jej wypłaty. Od decyzji przysługuje odwołanie do zarządu obwodowego Funduszu bezrobocia w terminie 14 dni od dnia zakomunikowania decyzji.

Walka z nadużyciami.

PROJEKT NADZWYCZAJNEJ KOMISJI DO WALKI Z NADUŻYCIAMI.

Warszawa, 23.4 (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów omówiono sprawę projektu rozporządzenia powołującego komisję do walki z nadużyciami.

Komisja ta składałaby się z 5 członków oddana byłaby do dyspozycji prezesa Rady ministrów. W skład komisji wejdą najwyżsi urzędnicy sądowi i prokuratorji.

Sprawa utworzenia nadzwyczajnej komisji jest przedmiotem narad premjera, wicepremjera i zainteresowanych resortów. Śledztwo prowadzone przez komisję, opracowane przez nią akta służyć będą jako akta sądowe.

Przewodniczącym komisji będzie prawdopodobnie prezes Najwyższej izby kontroli państwa.

Pasta przegrała sprawę.

PIERWSZY WYROK O NIESŁUSZNE PODNIESIENIE OPŁAT TELEFONICZNYCH.

Warszawa, 23.4 (Tel. wł.) W sobotę w południe Sąd pokoju wydał pierwszy wyrok w sprawie wytoczonej przeciwko Polskiej akcyjnej spółce telefonicznej („Pasta"), o nieprawne podwyższenie opłat telefonicznych.

Wyrok uznaje za nieuzasadnioną podwyżkę i opiewa, że abonent winien płacić taką opłatę, jak w poprzednim kwartale bez względu na ilość połączeń telefonicznych.

Sąd uznał w motywach zarządzenie Pasty za nieusprawiedliwione, ponieważ rozporządzenie o podwyżce nie było ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Straszna katastrofa w Ameryce

SETKI TYSIĘCE OSÓB POZOSTAŁO BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Londyn, 23.4 (Tel. wł.) Z okręgu zalanego przez Missisipi dochodzą potworne wiadomości. Kilkanaście tysięcy zginęło w nurtach rozszalałego żywiołu. 175.000 osób znajduje się bez dachu nad głową, a 150.000 jest zagrożone iw najbliższym czasie mienie ich zostanie doszczętnie zniszczone.

Tamy na rzece zostały zerwane z tak olbrzymią i gwałtowną siłą, że w jednej chwili zalane zostało kilkanaście miejscowości. Położenie Missuri i Arkenzes jest beznadziejne. Skutkiem braku żywności wybuchła epidemja. Wszędzie widać tłumy uciekających.

Prezydent Goolidge wydał odezwę nawołującą do niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom.

Francja przeciw komunistom.

RZĄD FRANCUSKI ROZPOCZNIE WOLKĘ Z MACHINACJAMI KOMUNISTYCZNEMI.

Paryż, 23.4 (AW) Mowa, którą minister spraw wewnętrznych Saraut wygłosił wczoraj o propagandzie komunistycznej, uchodzi w kołach politycznych **za wezwanie rządu do walki przeciw komunizmowi.**

Saraut wyraził się, że komunizm na korzyść moskiewskiej międzynarodówki **usiłuje zniszczyć Francję** z jej zamorskiemi obszarami, to jest 100 miljonowy naród.

Rząd nie dopuści ani w Algierze, ani też gdziendziej bądź do szkodliwych machinacyj komunistycznych i **zastosuje on wszystkie legalne środki przeciw tym czynnikom, którym kolonje francuskie są solą w oku.**

Antypatrjotyczne zasady tej grupy należy uważać za zbrodnię, a nie za przekonanie polityczne.

1.000 domów w płomieniach.

Tokio, 23.4 (AW) W mieście Kanasama liczącem 150.000 mieszkańców wybuchł olbrzymi pożar, który objął **trzecią część miasta i rozszerza się w dalszym ciągu.**

W chwili gdy **pożar objął około tysiąca kilkaset domów** rozpoczęła się ulewa, która przeszkodziła dalszemu rozszerzaniu się pożaru. Ogóna ilość spalonych na skutek pożaru mieszkańców oraz ludzi, którzy zaginęli bez wieści wynosi 150.

W wyniku pożaru powstały **olbrzymie straty materjalne wynoszące przeszło miljony** jen. Kanasama znana jest jako centrum przemysłu porcelanowego.

Nacjonaliści chińscy przeciw komunistom.

CZANG - KAI - SZEK PRÓBUJE POROZUMIEĆ SIĘ Z CZANG - TSO - LINEM.

Pekin, 23.4 (AW) Donoszą tu z Szanghaju, iż generał Czan-Kai-Szek w obecności paru korespondentów francuskich złożył oświadczenie, w którem zaznacza, iż uważa **zjednoczenie sił nacjonalistycznych chińskich pod władzą rządu szanghajskiego przeciwstawiającego się komunistom za rzecz przesądzoną.**

Gen. Czang-Kai-Szek stwierdza, iż bynajmniej nie uważa za rzecz niemożliwą **wznowienie rokowań z Czang-Tso-Linem** na platformie akcji niepodległościowej **skierowanej przeciwko wszyskim ciemiężcom z granicznym Chin.**

Zapytany o wypadki nankińskie gen. Czan-Kai-Szek oświadcza, iż winowajcy będą przez rząd szanghajski surowo ukarani.

ODMOWNA POLITYKA AMERYKI.

Pekin, 23.4 (AW) Niespodzianką dla sfer poselskich była **odmową Stanów Zjednoczonych podpisania noty zbiorowej** do rządu hańkouskiego w sprawie wypadków w Nankinie.

Nota ta, której tekst zaproponowała Anglja była zredagowana **bardzo ostro i groziła natychmiastowemi sankcjami o charakterze militarnym**, w razie gdyby rząd hańkouski nie poczynił dostatecznych zobowiązań zadość uczynienia.

Stany Zjednoczone motywują swoje stanowisko **bezcelowością gróźb**, które mogą jedynie zjednać zwolenników wśród nacjonalistów chińskich dla najbardziej radykalnych kierunków politycznych.

Rząd Stanów Zjednoczonych stoi na **stanowisku obserwowania bez jakichkolwiek usiłowań interwencji** rozgrywający się konflikt pomiędzy umiarkowanym i radykalnym kierunkiem Koumingtangu w Chinach południowych.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA POZNAŃ — KATOWICE.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) W początkach maja rb. spółka akcyjna „Aero" w Poznaniu uruchamia 4 nowe linje komunikacji powietrznej, a mianowicie: Poznań — Warszawa, Poznań — Gdańsk, Poznań — Katowice,, Poznań — Berlin. Dotychczas „Aero" utrzymywało 2 linje: Poznań — Wiedeń i Poznań — Lwów.

POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE W ROSJI.

Moskwa, 23-4. (AW.) Wprowadzenie w życie nowych ustaw prawa małżeńskiego wpłynęło na dalsze powiększanie się liczby rozwodów i zmniejszanie się czasu trwania małżeństw. Według statystyki leningradzkiej 28 proc. zawieranych małżeństw rozwiązywano po mniej niż 2 miesiącach. Wypadki trwania małżeństwa mniej niż przez 10 dni są bardzo częste. Niektórzy obywatele SSSR. wstępują w związki małżeńskie po kilkanaście razy do roku.

POŚCIG ZA OKRUTNYMI BANDYTAMI.

Meksyk, 23-4. (AW.) Śledztwo w sprawie sensacyjnego napadu na pociąg ustaliło, że nie zachodzi tu zbrodnia polityczna, lecz tylko niezwykły napad bandycki. Bandyci byli poinformowani, że pociąg wiezie przesyłkę złota, wartości ćwierć miljona pesetow, który to skarb stał się ich łupem. Akcja ścigania bandytów prowadzona osobiście przez ministra spraw wojskowych, dotychczas nie osiągnęła rezultatu. Większe oddziały przetrząsają energicznie okolicę tak, że uchodzi za pewne, iż banda zostanie prędzej czy później osaczona.

Wiadomości ze stolicy.

DOSTOJNY GOŚĆ Z ANGLJI. Prymas Anglji, arcybiskup z Westminster, J. Em. kard. Bourne, przybywa do Warszawy w dniu 7 maja. Następnego dnia rankiem wyjeżdża wraz z arcypasterzem stolicy do Łowicza, gdzie się odbędzie uroczysty odpust w dniu św. Stanisława. Na odpust ten zjeżdżają kompanje z całego księstwa Łowickiego.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDU POWIATOWEGO. W dniu 24 — 26 b.m. obradować będzie w Warszawie zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych całej Rzeczypospolitej polskiej. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 24 b. m. o godzinie 11 w sali Stow. techników. Będzie to doroczny zjazd przedstawicieli powiatowych związków samorządowych, skupionych, z małemi wyjątkami we wspólnej organizacji — Związku sejmików powiatowych.

KANDYDACI NA PREZYDENTA MIASTA. Jak słychać, na stanowisko prezydenta m. Warszawy wysuwa jako głównego kandydata Zjednoczenie stowarzyszeń polskich Adama hrabiego Zamyskiego. Związek Ludowo-Narodowy natomiast — dotychczasowego wiceprezydenta miasta posła d-ra Ilskiego, zaś Stronnictwo Chrześcjańsko-Demokratyczne — wysuwa kandydaturę dotychczasowego radnego doktora Józefa Zawadzkiego.

Sarga
KALODONT
PASTA DO ZĘBÓW



Zdrowe i białe zęby zapewnia Kalodont.

Wychowanie młodzieży.

Coraz częściej wzrok starszego społeczeństwa, poczyna się zwracać z niepokojem w stronę młodego pokolenia, które ma wypełnić swą działalnością przyszłość Polski. Z niepokojem spoglądają rodzice, nauczyciele, wychowawcy na młodzież i odbywają zjazdy i narady, debatując nad „skutecznym sposobem“ racjonalnego wychowania przyszłych obywateli Rzplitej. A niepokój ich tem więcej się potęguje im więcej się szerzy widoczna bezideowość w życiu nowego pokolenia, brak zainteresowania zagadnieniami natury ogólnej, zanik energji i wreszcie, w miarę, jak raz poraz pojawiają się trwożące przykłady deprawacji moralnej.

Na zjeździe profesorów wyższych uczelni stwierdzono ogólne obniżenie poziomu umysłowego abiturjentów w ostatnich latach. Praca szkolna obecnie znacznie mniej obciąża ucznia aniżeli dawniej. Poczyniono wszelkie ułatwienia w nauce. A jednak, gdy dawniej młodzież czynny udział brała w pracach ideowych, z zapałem oddawała się pracom pozaszkolnym w w przeróżnych kółkach, o charakterze bądź to czysto ideowym, intelektualnym, bądź też mających na celu rozwój fizyczny, obecna młodzież przejawia pod tym względem całkowity indyferentyzm.

Ostatnie lata przed wojną wprowadziły nowy prąd w wychowaniu młodzieży, znany pod nazwą ogólną „skautingu“, u nas „harcerstwa“. Prąd ten, ogarnął pierwszym swym impetem szerokie warstwy młodzieży, wywierając niezmiernie dodatni wpływ, przez umiejętne sharmonizowanie trzech podstawowych czynników wychowania: karności, wysokiego poczucia moralnego i rozwoju fizycznego. Harcerstwo, które, rzecz charaterystyczna, przyjmując pierwowzrór organizacyjny z Anglji, uchroniło się od bezmyślnego małpowania, a stworzyło typ organizacji całkowicie przystosowany do tradycyj i charakteru polskiego, wypełniło tę lukę, która istniała pomiędzy wychowaniem rodzicielskiem i szkolnem. Pozatem wprowadziło nową metodę wychowania, polegającą na nałożeniu obowiązku wychowawczego na starszą młodzież w stosunku do młodszej. Było ono „autonomją wychowawczą młodzieży“.

Tak więc, już przed samą wojną wychowanie młodzieży ujęte było w pewną harmonijną całość. Wojna jednak i w tej dziedzinie wprowadziła anarchję. Obniżenie poziomu moralności w starszem społeczeństwie znalazło swój oddźwięk wśród młodego pokolenia, bezideowość u góry, znalazła swój wyraz u dołu. O ile jednak objawy te nie są zbyt groźne w sferach wymierających, o tyle zapowiedzią straszliwych skutków są, gdy zjawią się u tych, którzy lepszą przyszłość mają budować. Świadomość tego, spowodowała niewątpliwie alarmujące głosy, nawołujące do zastanowienia się nad zaradzeniem złu.

W czasie narad nad temi kwestjami ujawnił się zgodny pogląd, że największe niebezpieczeństwo przedstawia owa próżnia istniejąca pomiędzy domem i szkołą, do której nie mają dostępu ani rodzice ani nauczyciele. Pojawiły się naiwne poglądy aby do pomocy użyć policjantów. Śmieszne, niedorzeczne pomysły! Zapomina się jednocześnie o tem, że na zachodzie problem ten, rozwiązano za pomocą samej młodzieży. Przecież w Anglji, zanim skauting został wprowadzony, system wychowania polegał na autonomji wychowawczej, której następnie, w tak genjalny sposób, gen. Baden Powell nadał organizacyjną formę. U nas, niestety, poderwawszy zaufanie młodzieży do harcerstwa (a uczyniło to samo starsze społeczeństwo), nie wprowadziliśmy nic na to miejsce, pozostawiając tak wielce niebezpieczną próżnię.

Sytuację komplikuje jeszcze jedno niebezpieczne zjawisko. Oto rozpoczyna się ordynarna grabież dusz młodzieży. Po serca i dusze młodzieży wyciągają drapieżne ręce komuniści, socjaliści i wszelakiego rodzaju sekciarskie i partyjne organizacje. Tworzą się jaczejki komunistyczne, czerwone drużyny socjalistyczne, jacyś „pionierzy“ i t. p. Rozpoczęła się ta grabież na wielką skalę, a prowadzi w prostej linji do podkopania fundamentów Rzplitej. To też czas najwyższy aby wyjść z błędnego koła dyskusyj teoretycznych i przejść do praktycznego, racjonalnego wychowania.

Niema istotnych powodów dla którychby odmówić trzeba tej roli harcerstwu. Niewątpliwie ono ma najwięcej danych potemu aby uchronić młodzież od upadku moralnego i wprowadzić na właściwą drogę rozwoju duchowego i fizycznego. Ósmy zjazd Związku harcerstwa polskiego który obecnie odbywa się w Warszawie niewątpliwie takie stanowisko zajmie.

A. S.

List z Warszawy.

Liczniki, wybory, Sejm i pożyczka zagraniczna.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Warszawa 23 kwietnia

LICZNIKI JAKO BAROMETR NASTROJÓW. — PLANY I NADZIEJE WYBORCZE.— KIEDY ZBIERZE SIĘ SEJM? — JAK WZIĄĆ POŻYCZKĘ BEZ SEJMU?

Już od dawna nie była opinja publiczna tak poruszona, jak obecnie sprawą liczników. Mówią o tem wszyscy i wszędzie się oburzają. Zadziwiająca jednomyślność. Nie dzielą już nikogo ni partje, ni przekonania polityczne, społeczne, ani też osobiste sympatje.

Zorganizowano komitet obrony abonentów telefonicznych, który prowadzi kampanję prasową, organizuje obronę prawną, daje wskazania postępowania, a ludzie słuchają i złorzeczą „Paście“, spółce eksploatacji telefonów i organizatorom przedsięwzięcia.

Sprawa ta posiada znaczenie o wiele głębsze, niż się powierzchownie nam zdaje: jest bowiem synonimem niestałości naszych stosunków i niemożności układania horoskopów na dalszą metę. Bo cóż można powiedzieć o stosunkach, w których umowy wzajemne nie są dotrzymywane. Każdy abonent wie, iż o ile przed pierwszym, rozpoczynającym nowy kwartał nie następuje ze strony zarządu telefonów wymówienie dotychczasowych warunków, obowiązują normy dotychczasowe: w danym zaś wypadku w tydzień przeszło po pierwszym abonenci dostali zawiadomienia o podwyższeniu opłat i o wprowadzeniu liczników, o których zresztą zaczynają chodzić legendy, wszystko zaś to ma obowiązywać... wstecz!

Nic przeto dziwnego, iż sprawa, pozornie drobna, stała się czynnikiem, na który wrażliwa stolica zżymnęła się gwałtownie. Reaguje na to nawet ulica. Niedawno byłem świadkiem, jak jakiś półinteligent, kóry z pewnością telefonu nie posiada i którego rzecz bezpośrednio nie dotyczy, zobaczywszy stojącego w kolejce jakiegoś kolejarza, z przekąsem się odzywa (nie orjentując się zresztą w mundurach):

— Popatrz na niego, miedziniak, zachciewa mu się liczników!...

Jestem przekonany, iż gdyby na jakiemś zebraniu zjawił się teraz minister Miedziński, który tak walecznie kruszy kopje w obronie liczników, zostałby powitany grzmotem okrzyków:

— Licznik! Licznik!

Zresztą już coś podobnego było w Sejmie... Że liczniki odegrają pewną rolę przy nadchodzących wyborach do rady miejskiej, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nie wiadomo, jak one wypadną. Dopiero teraz zaczęły się układy pomiędzy stronnictwami. Obóz narodowy idzie do wyborów pod flagą Komitetu gospodarczego obrony polskości stolicy; żywo zakrzątnęły się ugrupowania komunistyczne, szykują się socjaliści, a pierwsze zebranie zorganizowała partja pracy, która, zdaje się, chce spróbować swych sił w stolicy. I będzie niesłychanie wymowne, jak fatalnie na nich wyjdzie, jak przekona się dowodnie o swych rojeniach o potędze.

A wszak wybory miejskie mają być barometrem i miernikiem przyszłych wyborów do parlamentu. Od ich wyniku będzie zależało wiele. Z pewnością po nich dopiero zaczną czynniki decydujące mówić o tem, co zrobić z parlamentem. Pogłoski, jakoby Sejm miał trwać do października, poczem zostałaby zwołana sesja zwyczajna budżetowa, podtrzymują się nadal. Ale przy czasach dzisiejszych któż może przewidywać cokolwiek? Czy można snuć jakieś sperandy na okres nawet najbliższy?

Trudno jest przecie dzisiaj odpowiedzieć otwarcie, kiedy się zbierze Sejm na sesję nadzwyczajną. Wszystko to zależy od okoliczności. Od wyborów do rady miejskiej w Warszawie, od przebiegu rokowań o pożyczkę zagraniczną.

Nie ulega dla nikogo wątpliwości, iż Rząd zechce pożyczkę tak upozorować, by jej Sejmowi do ratyfikacji nie przedstawiać. Ponieważ pierwsza transza pożyczki w wysokości 20 miljonów ma iść na stabilizację waluty, przeto Rząd radby to upozorować jako pożyczkę Banku Polskiego. Gdybyśmy otrzymali dalsze transze pożyczki na cele inwestycyjne, to zapewne Rząd potraktowałby je jako pożyczki dla Banku Gospodarstwa Krajowego czy Banku Rolnego — i tak chciałby obejść postanowienia Konstytucji.

Bodajże posiada najwięcej prawdopodobieństwa przypuszczenie, iż dopiero pod koniec maja możnaby liczyć na zwołanie Sejmu. Przed wyborami do rady miejskiej, które się odbędą dnia 22 maja, Rząd nie będzie chciał mieć Sejmu; nie będzie też chciał go mieć w okresie rokowań o pożyczkę amerykańską, które to rokowania obecnie zaczną się finalizować, co zresztą nie przesądza jeszcze o ich wyniku, jakkolwiek wszystkie dane raczejby wskazywały na pomyślne widoki. Innemi słowy: w przeciągu maja Rządowi będzie zależało na tem, by — żeż użyjemy słów marszałka Piłsudskiego, wyrzeczonych po uchwaleniu budżetu do wicemarszałka Daszyńskiego — „Sejm nie przeszkadzał w pracach Rządu“.

Gdyby zaś pojawiła się inicjatywa poselska o zwołanie sesji sejmowej w formie wniosku do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wniosku, opatrzonego odpowiednią ilością podpisów, to w myśl postanowień Konstytucji zwołanie ma nastąpić w dwa tygodnie po przedstawieniu wniosku. Wylania się wątpliwość, iż może nastąpić zwołanie sesji, ale termin posiedzenia pierwszego nie jest przewidziany, mógłby zależeć od woli Rządu.

Teraz wszystko trzeba brać warunkowo. Przynajmniej wtedy będzie najmniej rozczarowania.

H. W.

Wkrótce
Ramon Nowarro
„WIELKA PARADA“.
6261

POTOKOL 100% TŁUSZCZ ROŚLINNY
2910-10

Czerwoni miljonerzy.

Przed kilku tygodniami jeden z notarjuszów, urzędujących w mieście Cannes, wystawił na licytację jedną z najpiękniejszych posiadłości francuskiej Riviery, istny pałac zaczarowany wśród kwiatów i drzew egzotycznych, w otoczeniu przepięknego nadmorskiego pejzażu.

Rezydencja ta należała do pewnego magnata angielskiego nazwiskiem lord Roudell. Rezydencja ta sprzedana została pełnomocnikowi nieznanego nabywcy za cenę 1.875.000 fr. plus koszta. W akcie sprzedaży zostało zaznaczone, że stan rezydencji pozostawia wiele do życzenia i wymaga gruntownego odnowienia, czyli że szczęśliwy nabywca włożyć musi ogółem w swoją posiadłość na Lazurym Brzegu

przeszło 3 miljony fr. gotówki,

co stanowi według kursu miljon złotych z czemś. Rzecz oczywista, że właściciel podobnego objektu, nie dającego żadnego dochodu, a wymagającego wkładów, musi mieć oprócz pałacu na Rivierze gruby majątek, któryby pozwoliłby mu na tego rodzaju magnackie wydatki. Fakt nabycia owej rezydencji w Cannes przez anonimowego miljonera wzbudził ogólne zainteresowanie — to też po pewnym czasie pisma zawiadomiły swych czytelników, że tajemniczy miljoner

jest posłem i nazywa się... Leon Blum.

Mowa tu o prezesie francuskiej partji socjalistycznej. Dotąd wiadomo było, że ten wpływowy polityk francuski należy do sfery bogatych żydów paryskich, że ma piękny pałacyk na bulwarze Montparnasse, rezydencję letnią w Biarritz, a podczas przyjęć lubi popisywać się srebrną zastawą, podobno najcenniejszą we Francji. Obecnie wyszło na jaw, że wódz proletarjatu pracującego jest

znacznie bogatszy, niż przypuszczano.

Ciekawem jest zestawienie magnackiego majątku socjalisty Bluma z określeniem socjalizmu, podanem przez dykcjonarz Larousse'a: „Jest to doktryna zwolenników powrotu wszelakich dóbr materjalnych do stanu wspólnego posiadania“. I są jeszcze naiwni którzy wierzą w „czystość idei“ i łudzą się że jest ona czemś innem, aniżeli sposobem dochodzenia do majątku i władzy

po unużonych karkach łatwowiernych

i oszukiwanych ofiar czerwonego wyzysku. Otóż lwia część przywódców proletarjatu francuskiego należy do bogatej burżuazji i stosuje swe hasła demagogiczne do wszystkich, za wyjątkiem do siebie samych. Stwierdzono już, że połowa posłów komunistycznych we Francji — to miljonerzy, a

majątek komunisty Berthona

wynosi setki miljonów. Podobne stosunki panują wśród adwokatów-lewicowców, zwłaszcza wśród tych, którzy bronią komunistów. „Ideowe“ procesy doskonale się im opłacają.

Podobny objaw coprawda zaobserwować można i w Polsce. Czerwona „ideowość“ jest doskonałym interesem i we Francji, i w Sowietach i u nas w Polsce.

Koza zjedzona i wilk głodny.

KRYTYKA PROJEKTU REORGANIZACJI KAS CHORYCH.

Opracowany przez Ministerjum pracy projekt reorganizacji ubezpieczeń społecznych został rozesłany organizacjom gospodarczym i robotniczym, pozatem bezpośrednio zainteresowanym Kasom chorych, dla wypowiedzenia opinji. Organizacje gospodarcze pracodawców mają złożyć swoje opinję do 15 maja r. b. natomiast przedstawiciele Kas chorych już powzięli w tej sprawie pewne uchwały war. poznania, nietylko dlatego, że są one wyrazem poglądów bezpośrednio zainteresowanych i znających praktycznie te zagadnienia sfer robotniczych, ale również i z tej racji, że są to niewątpliwie opinje względnie umiarkowane. Przedstawiciele organizacyj robotniczych, którzy w każdem wystąpieniu swojem starają się licytować wzajemnie, napewno postawią żądania bardziej „maksymalne“.

Główne wytyczne projektu Ministerjum pracy podaliśmy już w streszczeniu. Obecnie więc tylko przypominamy, że dąży ono do osiągnięcia trzech celów: rozszerzenia ubezpieczeń społecznych na wszystkie wypadki życiowe pracownika (choroba, śmierć, kalectwo, niezdolność do pracy), zmniejszenia obciążenia życia gospodarczego (obniżenie składki do 6 proc. i obliczanie jej od rzeczywiście przepracowanych dni pracy, a przy pełnym tygodniu nie za (7 a 6 dni, obniżenie kosztów ogólnych, przez stworzenie większych jednostek), wreszcie — ograniczenia rozpolitykowania partyjnego w tych instytucjach, przez przedłużenie wieku wyborców i czasu trwania kadencji rad i zarządów, oraz przez zapewnienie udziału przedstawicieli Ministerjum pracy oraz pracodawców w zarządach i ich prezydjach zakładów ubezpieczeń społecznych oraz oddanie zakładom tej części administracyjno-gospodarczej (apteki, zakup leków i prowadzenie sanatorjów) które dają największe pole do rozrzutnej i partyjnej gospodarki.

Zobaczmy teraz, jak wypadła opinja o tych rzeczach przedstawicieli Kas chorych. Odrzucają oni stanowczo wszystko, co zmierza do ograniczenia wolności postępowania zarządów Kas chorych, zarówno przy nakładaniu kar na pracodawców jak i poddania swoich czynności kontroli władz państwowych, jak możność pozbawienia mandatu członka rady, który nie wypełnia swoich obowiązków, i — to wszystko, co przytoczyliśmy powyżej w zakresie ograniczenia samowoli oraz demagogji partyjnej w gospodarce Kas chorych.

Jako wymowne próbki tych dążeń warto przytoczyć fakt, że wśród postulatów tych zmierzających do zachowania „samorządu społecznego“ znajduje się również żądanie skreślenia przepisu o obowiązku zatwierdzania preliminarzy budżetowych przez radę Kasy ubezpieczeń społecznych, z pozostawieniem tego przywileju zarządowi, jak to jest obecnie. Ten protest przeciw przyznaniu radzie kasy prawa budżetowego, które jest zawsze kamieniem węgielnym każdego przedstawicielstwa politycznego i gospodarczego, dowodzi jaskrawo, jaką fikcją jest obecnie ten „samorząd“. Nie przeszkadza to przedstawicielom Kas chorych domagać się obniżenia wieku wyborczego do 20 lat, czynnego, i do 24 lat — biernego, dla przedstawicielstwa „samorządowego“ członków Kasy chorych, tego przedstawicielstwa któremu odmawia się elementarnego prawa każdego przedstawicielstwa demokratycznego — prawa budżetowania.

Najbardziej stanowczo protestują jednak przedstawiciele Kas chorych przeciw obniżeniu składek, sposobu ich obliczania i przeciw ograniczeniom w nakładaniu kar na pracodawców. Nie przeszkadza to równocześnie protestować przeciw — rozszerzaniu świadczeń, zresztą bardzo nikłemu, jakie przewiduje projekt Ministerjum.

Dla poparcia tych żądań przytoczono cyfry i tutaj spotykamy się z najciekawszym momentem całego zagadnienia reorganizacji ubezpieczeń społecznych. Obliczenia przeprowadzone dla warszawskiej Kasy chorych, najbogatszej, mającej najwyższe w Polsce dochody i najniższe stosunkowo koszty, oraz najlepszą względnie gospodarkę, stwierdzają, że projektowane przez Ministerjum pracy zmniejszenie obciążenia życia gospodarczego (zresztą zrównoważone z nawiązką dużą, przez rozszerzenie zakresu ubezpieczeń oraz składek), obniży dochody Kasy o 25 proc. a zwiększenie zwiedzeń, bez wydatków na inwalidztwo i niezdolność do pracy, które nie wchodzą w zakres kas a zakładów) powiększy dotychczasowe wydatki o 72 proc. Do tego dodać należy, że gdyby Kasy chorych chciały zapewnić członkom te świadczenia jakie figurują obecnie — na papierze, to na jeden tylko z tych działów — leczenie gruźlików, nie starczyłoby wszystkich dochodów kasy.

Oczywiście, praktyczne zastosowanie ubezpieczeń pozostałych wykaże jeszcze większe różnice między pięknym obrazem, nakreślonym w ustawie przez Ministerjum pracy a rzeczywistością realną, którą otrzymają „uszczęśliwieni“ tem robotnicy. **Przysłowiowa koza — życie gospodarcze, która dziś ledwie wytrzymuje ciężary tych „zdobyczy socjalnych“, może być doszczętnie zjedzona, po ich dalszem rozszerzeniu, a przysłowiowy wilk — w dalszym ciągu pozostanie głodny.**

Al. M.

List z Londynu.

Pięć miljonów głosów „podlotków“.

WYWOŁUJE WŚRÓD KONSERWATYSTÓW ANGIELSKICH WIELKIE ZANIEPOKOJENIE.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Londyn, w kwietniu 1927.

Zakotłowało się w angielskim świecie parlamentarnym. Walka wre na dobre. Rzadko który z projektów wielkich reform taką wywołał burzę w Westminsterze, jak oznajmienie Rządu o rozciągnięcie prawa głosu na kobiety, które ukończyły 21 lat (a nie 30 jak dotychczas). Krótki komunikat Baldwina w Izbie gmin sromotną znamionuje klęskę namiętnej kampanji, rozpętanej przez prasę konserwatywną

przeciwko „prawu głosu dla podlotków“,

dosłownie dla klapaków, co jak wiadomo, w języku myśliwskim oznacza młode kaczki, wypierzone już, ale nie umiejące jeszcze dobrze latać. Trzeba dokładnie znać nastroje ortodoksyjnej na punkcie stosunków społecznych Anglji, żeby zrozumieć, jak wielkim hołdem dla potęgi ruchu kobiecego jest fakt, że zarówno rząd jak Izba gmin, której bardzo niewielu członków z szczerego przekonania ruch ten popiera, zmuszeni byli do przyjęcia, ba, do proklamowania wbrew opinji publicznej, doniosłej tej reformy. O ile też nieprzewidziana jakaś katastrofa nie położy nagłego kresu obecnemu parlamentowi

pięć miljonów kobiet zyska prawo głosu

już przy następnych powszechnych wyborach. Wprowadzenie tak licznego nowego czynnika do życia politycznego narodu może być owocne w nieprzewidziane następstwa, ile że owe lekceważone „flappers“ reprezentują żywioł bardziej postępowy. Przyczyniają się do tego kolegja i uniwersytety, w których coraz bardziej liczba Angielek przeważa nad cudzoziemkami, gdy jeszcze do niedawna wprost było odwrotnie. Swoboda koleżeńska z mężczyznami rozwijana już w licznych angielskich średnich zakładach koedukacyjnych naukowych i kontynuowana w wyższych uczelniach, hołdowanie wszelkiego rodzaju sportom i

żywy udział młodych dziewcząt w agitacji politycznej

wyrobiły typ nowej kobiety angielskiej, dzielnej, energicznej, sprawnej, zbliżonej pod względem samoistności do Amerykanek, ale znacznie przewyższającej je poczuwaniem się, na równi z mężczyzną do obowiązków społecznych. Wprowadzenie takiego żywiołu do walk partyjnych w wielu wypadkach przechyli szalę zwycięstwa na stronę tego stronnictwa które potrafi zaskarbić sobie sympatje liczniejszego zastępu wyborczyń. Już dzisiaj obliczają eksperci wyborczy, że wraz z wprowadzeniem w życie nowej reformy kobiety - wyborczynie przewyższą liczbę mężczyzn - wyborców w 70 proc. okręgów wyborczych. Dotychczasowa praktyka wykazała, że pięć okręgów, w których już obecnie znaczny,

nieomal górujący jest udział kobiet

głosujących wybierało konserwatystów. Zaznaczyć wszakże należy, że dotychczas posiadała prawa wyborcze tylko pewna kategorja kobiet - posesjonatek, po ukończonych latach 30, więc z natury rzeczy usposobionych bardziej zachowawczo. Pięć miljonów nowych, młodych sił kobiecych w dodatku do znacznej liczby starszych, dla których cenzus wyborczy znacznie ma być rozszerzony w sensie uprzystępnienia prawa głosu liczniejszym warstwom, może

zmienić sytuację w kierunku wręcz przeciwnym.

I tego właśnie tak się obawiają stronnictwa konserwatywne, i dlatego finansowana przez nie, więc wyrażająca ich opinje prasa tak namiętną wypowiedziała walkę owemu wyszydzonemu hasłu „votes for flappers“, które zwyciężyło mimo to na całej linji.

Jak zaznaczyłem już jednak, raczej względy taktyczne, powiedzmy wprost obawa przed nowem, groźnem rozpętaniem ruchu sufrażystowskiego, aniżeli głębokie przekonanie o potrzebie reformy, zapewniły zwycięstwo „podlotkom“.

C.

Przeciw wyludnianiu wsi francuskiej.

ZJAWISKO, KTÓRE JEST WIDOCZNE WE WSZYSTKICH KRAJACH PRZEMYSŁOWYCH. — STOSUNKI NA WSI FRANCUSKIEJ. — BURMISTRZ PARYŻA O WĘDRÓWCE MŁODZIEŻY DO MIAST. — PROJEKT ZATRZYMANIA DZIEWCZĄT NA WSI.

We wszystkich uprzemysłowionych krajach europejskich wieś wyludnia się, na korzyść miast. Nigdzie emigracja ludności ze wsi do miast nie zaznaczyła się tak silnie, jak w Anglji. Statystyka ludności według zawodów z r. 1921 (nie włączając Irlandji) na 33.500.000 osób zarejestrowanych wykazuje tylko 1.500.000 pracujących na roli, wówczas gdy handel i przemysł transportowy zatrudniał 4.500.000 ludzi, górnictwo — 1.200.000, przemysł — 9.000.000, wolne zawody — 750.000 etc.

Toż samo zjawisko chociaż nie w takim stopniu, ujawnia statystyka francuska, według której w r. 1921 — 54 proc. ludności Francji koncentrowało się w miastach a 46 proc. na wsi. Wyludnienie się wsi we Francji ma jednak zupełnie inne znaczenie dla niej, niż dla Anglji. Idzie ono bowiem w parze ze stałem zmniejszaniem się przyrostu ludności. Wyludniające się najżyźniejsze obszary rolne np. na południu Francji albo leżą odłogiem alboteż zostają zalewane stopniowo przez emigrantów — obcokrajowców, Włochów, Hiszpanów, Arabów etc., którzy osiadają w dużej mierze na stałe, nabywając na własność tereny rolne i stwarzając w ten sposób formalne okręgi cudzoziemskie, gdzie język włoski np. jest regułą, francuski — wyjątkiem.

Gospodarcze, społeczne a wreszcie i polityczne konsekwencje tego zjawiska zwracają już od kilku lat uwagę na się rządu, opinji poszczególnych ekonomistów i polityków. Dużo czasu poświęcono zwłaszcza badaniu i pracy przyczyn ucieczki formalnej conajmłodszych i najzdolniejszych wieśniaków płci obojga do miast.

Interesujące obserwacje wysnuł na ten temat wyborny znawca kwestji powyższej, Ambroise Rendu, członek rady miejskiej Paryża. Kto daje pierwszy sygnał do opuszczenia wsi rodzinnej? — stawia pytanie p. Rendu. Przeważnie dziewczęta, odpowiada, miasta wywierają na nie nieprzeparty pociąg. Nietyle wyższe zarobki, wizja karjery, ile odmienny tryb życia, ponęty miejskie, rozrywki, przyciągają młodzież wiejską do miast i skłaniają ją do porzucenia żmudnej i monotonnej pracy na roli.

Jako antydotum na ten pęd żywiołowy ku miastom proponuje p. Rendu zabezpieczenie materjalne dziewcząt wiejskich i uderzenie w zawsze żywą i czułą strunę zysku. Projekt autora obejmuje zatem system ubezpieczenia każdej nowonarodzonej dziewczyny na wsi na sumę 10.000 fr. (przy 150.000 narodzin). Rodzina ubezpieczonej wypłacałaby rocznie 90 fr., tyleż państwo i gmina (razem 270 fr. rocznie). Po dojściu do 21-go roku — ubezpieczona otrzymałaby swe 10.000 franków, co pozwoliłoby jej w razie zamążpójścia otrzymać pożyczkę do 50.000 fr. w Tow. kredytowem ziemskiem i założyć podwaliny pod zasobne gospodarstwo.

Ciężary wynikające stąd dla państwa ograniczyłyby się według autora do sumy 13.500.000 fr. rocznie. Francuskie ministerjum rolnictwa zaakceptowało projekt p. Rendu, widząc w nim, poza innymi sposobami istniejących ubezpieczeń społecznych, skuteczny środek przeciwdziałania wyludnianiu się wsi francuskiej.

W.

Ze wspomnień o generale Bemie.

OPOWIADANIE STAREGO SIERŻANTA z r. 1831.

Od p. Stanisława Tabaczyńskiego z Ząbkowic otrzymujemy poniższy epizod wspomnień dziecinnych, jako przyczynek do historji bitwy pod Ostrołęką, która wsławiła imię późniejszego generała i nieustraszonego bojownika wolności, Józefa Bema. Epizod ten dotyczy bezwątpienia ostatnich i decydujących chwil bitwy Ostrołęckiej.

Dzisiaj, gdy cała Polska oczekuje powrotu prochów bohatera z r. 1831, aby je złożyć w ziemi ojczystej, nie mogę pominąć milczeniem pewnego fragmentu z bitwy Ostrołęckiej, która przedewszystkiem wsławiła jego imię w walce o niepodległość. Słuchałem osobiście wielu opowiadań od uczestników naszej rewolucji, od rodzonych i stryjecznych dziadów, którzy brali udział w różnych rodzajach broni podczas powstania listopadowego.

Ojciec mej matki — Wiktor Łuszczewski — był początkowo oficerem — kwatermistrzem, jako wojskowy inżynier (figuruje w dziele Gębarzewskiego z r. 30), a później znalazł się w oddziale artylerji konnej pod dowództwem Bema. Na starość osiadł w swym majątku Rzeczków, w ziemi Rawskiej, pod Białą. Pamiętam jak dzisiaj tę imponującą postać, gdy siadywał przy kominku wraz z nieodłącznym swym ordynansem, a późniejszym sierżantem z którym odbył całą kampanję 30 i 31 roku. Sierżant nazywał się Ulich i ten, strugając nam, dzieciom wówczas, szabelki opowiadał różne epizody nietylko z 30 i 31 r., ale i z wielkiej wyprawy w r. 1812 pod Napoleonem.

Dziadek na starość stał się małomównym, więc tylko potakiwał lub prostował te wypadki, które stary Ulich podawał otaczającym. Nazywał on dziadka raz „paniczem“ raz „majorem“. Opatrzność obdarzyła mię niezłą pamięcią do epizodów historycznych, więc — co zapamiętałem — powtórzę:

— Stanęliśmy pod Ostrołęką, a że dzień był upalny więc wykąpaliśmy się wraz z końmi w rzece Narwi a potem zajęliśmy pozycję na tyle. Bitwa była taka zażarta, jak pod Możajskiem w r. 12. Kupa naszych leżała już na polu i mieliśmy podobno 3 generałów poległych.

Już się miało ku zachodowi i spodziewaliśmy się rajterady... Naraz widzę, jak nasz pułkownik Bem, co umiał pięknie komenderować, wyskakuje na karym koniu z trębaczem i słyszę komendę: „Artylerja na pozycje, marsz karjer“. Byliśmy ciągle gotowi, więc ruszyliśmy z kopyta, a jazda była paskudna, bo trzeba było gdzieniegdzie gnieść kołami rannych i zabitych.

Podjechaliśmy może ze 3 staje od rzeki, a pan pułkownik na przedzie krzyczy: „Stać! — Oficerowie z koni i sami celować!“ Więc i paniczek (dziadek) zeskoczył i przykląkł przy armacie. Naprzeciwko nas roiły się całe roty moskiewskich grenadjerów, a że to były chłopy wielkie i niemrawe, więc nie zdążyły się rozlecieć w tyraljery, tylko mieli rozkaz: „Na sztyki“ (na bagnety). Już się szykowali dokończyć bitwy i znieść z placu nasze przetrzebione oddziały, ale od czego był nasz Bem i nasze oficery!

Stałem na tyle za ostatniemi jaszczami i patrzałem, jak nasze armatki zaczęły grać. Co p. major i który oficer **„dmuchnie“**, to z grenadjerów ino kurz leci. A strzelali bez komendy samemi kartaczami, gęsto a celnie i ani jeden strzał nie był po próżnicy. P. pułkownik ciągle się uwijał na koniu i ciągle trzymał pałasz wyciągnięty do góry! Przewracały się grenadjery całemi kupami a potem zaczęli się cofać wzdłuż rzeki to znów z powrotem do wody. I tak dmuchaliśmy może z pół godziny, a nie mieliśmy pomocy ani z prawa ani z lewa, dopiero ku końcowi podleciał do nas jakiś oddział ułański, aby osłonić trochę naszą artylerję po bokach. Ale już robota była skończona i zaczęła się noc.

Za tę bitwę „paniczyk“ został mianowany majorem i otrzymał z rąk Bema krzyżyk — Virtuti Militari“.

Zapisuicie sie do PMS.

Przyjazd J. E. ks. biskupa Kubiny.

Olbrzymie tłumy wiernych witały Pasterza.

Wczoraj punktualnie o godz. 6 wieczorem przyjechał z Częstochowy do Sosnowca na wizytację parafji biskup djecezji Częstochowskiej J. E. ks. dr. Kubina.

Przed kościołem parafjanym już o godz. 5 i pół ustawiły się organizacje zawodowe, i społeczne ze sztandarami. Porządku pilnowaał straż ogniowa ochotnicza z insp. p. J. Drzewieckim na czele i kom. K. Kędzierskim.

Imponujące wrażenie czyniła niezwykle gustownie i z dużym nakładem pracy zbudowana brama tryumfalna. Brama ta jest dziełem strań, pracy i pomysłu przedstawicieli kolejrzy w Komitecie przyjęcia J. E. ks. biskupa Kubiny.

Przybyłego Pasterza powitało miejscowe duchowieństwo z ks. szambelanem Plenkiewiczem na czele oraz Komitet przyjęcia. Do Jego Ekscelencji pierwszy przemówił prezes Sądu okręgowego p. Opęchowski, witając biskupa w imieniu parafjan i wręczając mu chleb i sól.

W imieniu pracowników fizycznych, w szczególności zaś w imieniu Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu witał biskupa prezes tego Towarzystwa p. Dziurzyński, a w imieniu całego społeczeństwa insp. straży ogniowych p. J. Drzewiecki wyraził jej uczucia w słowach następujących:

„Witamy Cię, Najdostojniejszy Pasterzu, w centrum krainy czarnych djamentów, które na pożytek ludzkości wydobywa w ciężkim znoju robotnik polski.

Jako synowi tak drogiej nam i sąsiedniej śląskiej ziemi, nie obce Ci są Pasterzu szczegóły bytowania miejscowego ludu, który pomimo ciężkich warunków materjalnych i uludnych agitacyj wywrotowych, wiernie stoi przy sztandarze Kościoła i Ojczyzny.

Również i inteligencja, pracująca w analogicznych warunkach, nie daje się wyprzedzić, wytrwale stojąc na straży i czuwając nad polskością i religijnością miejscowego zakątka. Wychodząc z założenia, że każda placówka społeczna i gospodarcza jest jednem z kółek nierozdzielnego organizmu narodowego, że rozwój pracy społecznej przyczynia się do skonsolidowania i tężyzny narodu naszego — usilnie dążymy do zrzeszenia społeczeństwa miejscowego w stowarzyszenia, związki i korporacje, tradycyjnie pracujące na chwałę Bogu, sławę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pożytek bliźnim.

W imieniu społeczeństwa zrzeszonego w organizacjach, spojonych cementem karności i stojących na straży ładu i porządku, składam Ci, Najdostojniejszy Pasterzu, któremu Bóg powierzył rząd dusz naszych — korny synowski hołd, prosząc o błogosławieństwo dla zbożnej pracy straży pożarnych i wszystkich organizacyj społecznych. Zapewniam, że wzorem przodków naszych, których szable i piersi stanowiły przedmurze chrześcjaństwa, jak dotąd, tak i nadal będziemy wiernymi synami Kościoła, na których zawsze będzie można liczyć".

Po przemówieniach pp. Wasilewska i Br. Kraupowa w imieniu Narodowej Organizacji Kobiet wręczyły J .E. ks. biskupowi pęk żywego kwiecia, poczem przy dźwiękach orkiestry w otoczeniu sokołów J. E. ks. biskup udał się do kościoła, gdzie odprawiono krótkie modły, poczem przed wielkim ołtarzem witał ks. biskupa ksiądz szambelan Plenkiewicz.

Następnie ks. biskup Kubina wygłosił do wiernych kazanie. Należy dodać, że w kościele był ścisk nie do opisania. Jego Ekscelencja, jak wiadomo, cieszy się niezwykłą popularnością w najszerszych sferach społeczeństwa, w szczególności zaś wśród robotników, bowiem ujmująca prostota czyni z księdza biskupa postać, której ukazanie się wywołuje serdeczny entuzjazm.

Dowodem tego były wczoraj olbrzymie tłumy wiernych, a jak umnie ująć serca słuchaczy Pasterz naszej djecezji, świadczy jeden taki oto moment z uroczystości wczorajszej w kościele. Oto po powitaniu ks. szambelana Plenkiewicza powstał ks. biskup Kubina, by przemówić z przed wielkiego ołtarza do zgromadzonych. Tłum runął w kierunku wielkiego ołtarza, przyczem powstał zgiełk i ścisk niesłychany.

Wówczas ks. biskup uśmiechnął się i widząc ścisk, zapytał:

— To może z ambony?

— Tak, tak z ambony! — odezwały się tu i owdzie głosy.

Istotnie, ksiądz biskup skierował się na ambonę i stąd doniosłym głosem i serdecznem ujęciem zawiłych i ciężkich problemów życia społecznego na naszym terenie potrafił przemówić do uczuć wiernych.

...To, co nas dziś martwi, to, co dla nas staje się męką doczesną, przejdzie, minie z czasem, ale Królestwo Chrystusowe pozostanie na wieki.

W prostem pod względem formy, lecz w głębokiem w wyrazie kazaniu J. E. ks. biskup Kubina rzucił dużo kojącego światła na szereg zagadnień naszego życia zbiorowego.

Po kazaniu J. E. ks. biskupa odbyło się krótkie nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, poczem w czasie uroczystej procesji dokoła kościoła J. E. ks. biskup dokonał poświęcenia murów świątyni.

Po uroczystościach kościelnych Jego Ekscelencja szpalerem utworzonym z bractw i organizacyj ze sztandarami udał się pod baldachimem w otoczeniu duchowieństwa na plebanję, udzielając po drodze rzeszom wiernych swego pasterskiego błogosławieństwa.

Dziś J. E. przed sumą i po nieszporach będzie udzielał bierzmowania.

KONFERENCJE RELIGIJNE.

W czasie kilkudniowego pobytu J. E. księdza biskupa w Sosnowcu odbędzie się szereg konferencyj o charakterze religijno - społecznym. Na konferencjach tych ksiądz biskup wygłosi odpowiednie przemówienia.

A więc: dzisiaj w niedzielę o godz. 6 pop. w sali „Zagłoba" przy ul. Kościelnej konferencja dla mężczyzn.

Jutro w poniedziałek w tej samej sali o godz. 4 i pół konferencja dla kobiet.

We wtorek o godz. 7 w sali Związku na Pogoni dla młodzieży męskiej.

We środę o godz. 5 w tej samej sali dla młodzieży żeńskiej.

Po bilety na te konferencje należy się zgłaszać do ksks. proboszczów.

Przeciwko pogwałceniu niedziel i świąt.

W ubiegły piątek z inicjatywy Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu i w lokalu tego stowarzyszenia odbyło się zebranie porozumiewawcze w sprawie projektu częściowego uruchomienia handlu i rzemiosł w dnie świąteczne i niedziele.

Na posiedzeniu reprezentowanych było dziewięć organizacyj: Towarzystwo rzemieślnicze, Związek dr. kupców chrześcjan, Stowarzyszenie kupców, rzemieślników i przemysłowców w Będzinie, Stowarzyszenie kupców polskich oddział w Dąbrowie Górniczej, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Stowarzyszene kupców polskich w Strzemieszycach, oraz organizacje zawodowe jak Związek pracowników przemysłowych i handlowych, kulturalnych i inne.

Przedstawiciele powyższych organizacyj jednomyślnie wypowiedzieli się przeciwko dopuszczeniu pracy w handlu i rzemiosłach w niedzielę i święta. Postanowiono przesłać do ministra przemysłu i handlu i do prezydjum Rady ministrów odpowiednio umotywowany memorjał, do którego opracowanie wyłoniono specjalną komisję.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24
NIEDZIELA

Dziś Fidelisa M.
Jutro Marka Ewang.
Wsch. słońca 4 25
Zach. „ 18 42

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Droga do przeszłości".
Oaza: „Ojcowie i dzieci".
Sfinks: „Krwiożerczy Marco".
„Momus": „Dwaj malcy" (Złodzieje Paryża) II-ga serja. Dokończenie.

W sprawie bibljoteki policyjnej.

Nie chcąc narazie omawiać przykrej sprawy nagłego i zupełnie niespodziewanego przeniesienia komendanta powiatowego nadkomisarza Strzeleckiego do Brześcia nad Bugiem, która to sprawa wywołała w całym powiecie zrozumiałe wrażenie, pragniemy w związku z „awansem" ustępującego komendanta poruszyć inną sprawę, która niewątpliwie z uwagi na uznanie i szacunek, jaki zdobył sobie nadkom. Strzelecki w czasie swej długoletniej służby na tutejszym terenie, znajdzie należyty oddźwięk wśród społeczeństwa.

Otóż w tym roku podwładni p. komendanta, chcąc w sposób trwały wyrazić mu swą wdzięczność i uznanie za opiekę, jaką otaczał zawsze podkomendnych oraz uczcić jego zasługi, postanowili utworzyć bibljotekę policyjną im. nadkom. K. Strzeleckiego i w dniu imienin komendanta wręczyli mu artystycznie wykonany album, mający być zaczątkiem wspaniałem bibljoteki.

W wyniku szlachetnej inicjatywy księgozbiór policyjny posiada już pewną ilość książek, zrozumiałą jednak jest rzeczą, iż aby bibljoteka naprawdę była pożyteczna i mogli z niej korzystać wszyscy funkcjonarjusze policji, musi być odpowiednio zaopatrzona i skompletowana. Niestety, policja ze swych szczupłych płac nie może tego dokonać, a przynajmniej realizacja zamierzenia musiałaby być rozłożona na długi okres czasu, to też chcąc przyjść z pomocą tak szlachetnej inicjatywie, postanowiliśmy zwrócić się do społeczeństwa z apelem o poparcie i pomoc bądź w postaci książek lub datków na ten cel.

Niewątpimy ani na chwilę, iż apel nasz zostanie przychylnie przyjęty i społeczeństwo Zagłębia nie poskąpi ofiar na bibljotekę, która prócz znaczenia kulturalno-oświatowego będzie jednocześnie trwałym świadectwem uznania, jakie zdobył sobie nadkom. Strzelecki w czasie swej wieloletniej służby dla dobra mieszkańców na tak ważnym posterunku.

Ofiarowane książki dla bibljoteki policyjnej prosimy przesyłać bezpośrednio do komisarjatów policyjnych, datki zaś na ten cel do Administracji „Kurjera Zachodniego" przy ul. Deblińskiej w Sosnowcu.

Przygotowania do obchodu święta narodowego w Będzinie.

W dniu onegdajszym odbyło się w Będzinie posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu święta narodowego, wraz z przewodniczącymi wszystkich sekcyj celem omówienia bliższych szczegółów obchodu oraz zaznajomienia się z wykonanemi już pracami.

Pochodu, stosownie do uchwały powziętej na zebraniu organizacyjnem, nie będzie, natomiast w dn. 3 i 10 maja, odbywać się będzie zbiórka uliczna, jak również zbierane będą ofiary na listy, rozesłane do różnych instytucyj i przedsiębiorstw.

W dn. 4 maja urządzony zostanie koncert w sali na górze Zamkowej. Największą atrakcją w dniu święta narodowego będą wielkie zawody sportowe, składające się: z marszu sztafetowego na dystansie 6 klm. w którym uczestniczyć mogą drużyny sportowe Zagłębia i okolicy. Następnie odbędzie się bieg 400 mtr. od apteki p. Baera przez ul. Kołłątaja, Sączewską do mety na boisku „Sokoła". Bieg ten dostępny będzie dla wszystkich amatorów. Trzeci wreszcie bieg 100 mtr., tylko dla drużyn sportowych, odbędzie się na boisku „Sokoła" przy ul. Sączewskiej. Na zakończenie odbędą się na temże boisku ćwiczenia sportowe gimnastyczne Sokoła i Hakoachu, oraz pokaz gry w piłkę nożną. Podczas ćwiczeń przygrywać będą 2 orkiestry.

Zwycięscy w biegach otrzymają nagrody w postaci cennych upominków, żetonów i dyplomów, ewentualnie pewnych kwot na kupno przyrządów sportowych.

Należy spodziewać się, iż zarówno drużyny sportowe, jak również amatorzy, nie należący do organizacyj sportowych, wezmą w zawodach liczny udział, wykazując swą sprawność i wyrobienie.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w czwartek, dn. 28 bm.

Przed 3 Maja w Grodźcu.

W ub. piątek odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie Grodźca instytucyj społecznych, zwołane przez zarząd Koła P. M. S., na którem utworzył się Komitet obchodu uroczystości 3-go Maja w składzie po jednym przedstawicielu, wydelegowanym przez poszczególne instytucje i organizacje społeczne. Zebraniu temu przewodniczył p. St. Morak, wójt gminy Grodziec, sekretarzował p. J. Gołąb. Po odczytaniu zaleconego przez P. M. S. programu obchodu, który w ogólnych zarysach przyjęto w miarę wykonalności, przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli: pp. ks. Wł. Rosso, inż. Wołojko, Ig. Bressel, P. Lipczyk, Banasik, H. Lange, Wł Zagórny, S. Lis i St. Morak. Wybranemu prezydjum polecono wypracować szczegółowy program obchodu tegorocznej uroczystości Konstytucji 3 Maja, który po uprzedniem zatwierdzeniu go przez pełny Komitet, w swoim czasie zostanie ogłoszony w miejscowej prasie.

Regulacja płac w przemyśle hutniczym.

Onegdaj w Ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli Związku hut i Syndykatu hutniczego, przedstawicieli Rządu i inspektora pracy Obwodu sosnowieckiego inż. Gallota w sprawie regulacji płac w przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego. Po bardzo długich debatach przemysłowcy, rozumiejąc konieczność poddania rewizji obecnych płac, przyrzekli, iż sprawę tę omówią szczegółowo na mających się odbyć we wtorek i środę zebraniach Związku hut i Syndykatu hutniczego, decydującą odpowiedź zaś prześlą do Ministerjum za pośrednictwem sosnowieckiego Inspektoratu pracy w Sosnowcu w przyszły czwartek.

Według wyjaśnień inspektora Gallota, sprawa konfliktu w przemyśle hutniczym da się załatwić polubownie.

O drogę na hałdach.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W „Kurjerze Zachodnim" nr. 105 z dnia 19 kwietnia rb. wydrukowaną została wzmianka pod tytułem: „O drodze na hałdach". Stan rzeczy, podany w tej wzmiance nie odpowiada rzeczywistości i dlatego pozwalamy sobie przesłać WPanu Redaktorowi następujące wyjaśnienia co do tej kwestji:

W rzeczywistości niema ulicy na „hałdach" i nawet plan regulacyjny tej części miasta, o ile nam wiadomo, nie został definitywnie ułożony, a w każdym razie nie jest dotychczas zatwierdzony.

W istocie, droga na „hałdach" została otwarta przez T-wo sosnowieckie dla ruchu publicznego, na skutek prośby Magistratu i jedynie tylko na czas trwania przebudowy ulicy 3 Maja.

Obecnie, jak to wskazują słupy, postawione na końcach tej drogi, chodzi o drogę prywatną, po której przejazd i przejście są wzbronione bez naszego pozwolenia.

O ile chodzi o zły, obecny stan „hałd", pierwsi nad tem ubolewamy. Myśleliśmy wydzierżawić ten grunt miastu za opłatą minimalną, wobec zamiaru przemiany tego gruntu na park. Niestety, porozumienie nie doszło do skutku i doprowadzeni jesteśmy do tego, aby wykonać ten projekt naszem staraniem, o czem zawiadomiliśmy Magistrat. Wykonanie tego nastąpi, jak tylko Magistrat zatwierdzi projekt ogrodzenia terenu „hałd".

Pozostajemy z poważaniem — Towarzystwo akcyjne kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich.

Nieco o komisjach szacunkowych.

Z uwagi na skomplikowaną procedurę podatkową i związane z tem trudności, celem możliwie sprawiedliwego wymiaru podatków oraz uniknięcia skarg podatników, przy wszystkich urzędach skarbowych czynne są t. zw. podkomisje i komisje, składające się z zainteresowanych przedstawicieli każdej miejscowości, którzy dzięki znajomości stosunków lokalnych mają dokonywać sprawiedliwego i nie wywołującego skarg i narzekań wymierzania takiego lub innego podatku.

O ile w niektórych miejscowościach komisje te działają bez zarzutu, ku ogólnemu zadowoleniu, o tyle zdarzają się wypadki także odmienne. W Dąbrowie np. działalność niektórych członków komisji wywołuje ogólne niezadowolenie, z wiadomości bowiem, które wydostają się nazewnątrz widać, iż panowie ci przy ustalaniu podatków kierują się względami osobistemi, lub wręcz konkurencyjnymi, co jest rzeczą niedopuszczalną. Władze skarbowe powinny w tych wypadkach przeprowadzać drobiazgowe dochodzenie słuszności podobnych zarzutów, członek komisji nietylko powinien być niezwłocznie usunięty

z zajmowanego stanowiska, lecz pociągnięty do odpowiedzialności za niectyczną i szkodliwą działalność, podrywający zaufanie szerokich mas do instytucyj państwowych.

Pomyślny objaw.

Otrzymujemy następujące uwagi z Ząbkowic: Pomimo podziemnych knowań i jawnego działania celem zachwiania podstaw wiary katolickiej w Polsce, naród pozostaje dotąd — niewzruszonym! Do takich rozmyślań dochodzi każdy, kto widzi obecnie, jak liczne rzesze wiernych przystępowały do konfesjonałów pokuty i wyznawały swe ułomności przed świętem Zmartwychwstania.

Do takich poważnych refleksji naprowadził mię widok parafjan naszych, przy osadzie i węzłowej stacji Ząbkowice, gdy masowo przyjmowali Ciało Pańskie przed Wielką nocą. Widziałem około 2 tysiący zjednoczonych obywateli płci obojga, jak klęcząc kornie w dwuch szeregach, głowa przy głowie, przystępowali do Stołu Pańskiego. Jedyny to może teren . na którym w pokorze ducha jednoczą się zgodnie Polacy — katolicy.

Tutaj niema walki ani klasowej ani partyjnej, a jednostka podporządkowuje się ogólnemu kultowi, najpiękniejszemu i najzgodniejszemu z naturą ludzką — chrześcjaństwu. Klęczał ubogi i zamożniejszy, wyrobnik obok posiadającego. rzemieślnik przy urzędniku a sukmana ocierała się spokojnie o futro!

Omdlewała ręka kapłana — proboszcza, który długo obsługiwał swych parafjan, aby każdy odszedł pokrzepiony na duchu.

Jednocześnie nasuwało się do głowy jedno tylko marzenie: Ażeby po wyjściu z kościoła taka sama zgoda zapanowała w ich własnych rodzinach i w wielkiej wspólnej rodzinie — w Polsce! **Parafjanie.**

Ogłoszenie przetargu na dostawę mięsa 23 p. a. p. w Będzinie — patrz: „Kurjer Zachodni" nr 109 z dnia 21.4 27 r. 2695

Przytomność drużyny parowozowej.

Pomiędzy stacjami Miechów — Kozlów na 223 klm. strzemieszycka drużyna parowozowa, prowadząca pociąg osobowy nr 122 zauważyła brak szyny na sąsiednim torze. Zawdzięczając uwadze pomocnika maszynisty Szumilasa Jana i przytomności ze strony maszynisty Jana Gadomskiego. który kazał nie bezpieczne miejsce osygnalizować, znajdujący się w tym czasie w biegu pociąg towarowy z przeciwnego kierunku uniknął niechybnej katastrofy.

Jak się dowiadujemy. wyróżniający się pilnością pracownicy zostaną przez dyrekcję nagrodzeni kwotą pieniężną.

Raid samochodowy.

W dniu 8 czerwca r. b. ma się odbyć wielki raid samochodowy z Poznania do Katowic przez Wieluń, Siewierz, Będzin, Czeladź. W związku z tem, zarówno władze państwowe, jak i samorządy otrzymały polecenie doprowadzenia dróg na tych odcinkach do należytego stanu, oraz zorganizowania na nich odpowiedniego nadzoru i służby informacyjnej.

Zebranie P. M. S. w Grodźcu.

W środę dnia 27 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Koła P. M. S. w Grodźcu. Porządek dzienny zebrania poza sprawozdaniami zarządu, komisji rewizyjnej i kierowników poszczególnych sekcyj, przewiduje wybory 3 członków zarządu i 1 zastępcy na miejsce ustępujących z kolei oraz 3 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcy. W razie niedojścia do skutku zebrania wskutek braku dostatecznej ilości członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się wtymże dniu i lokalu o godz. 8 wieczorem, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Za zebraniu tem zostanie wybrany również delegat na zebranie Okręgu P. M. S. które odbędzie się dnia 29 bm.

Bezpłatny odczyt w Milowicach.

Staraniem Polskiej Macierzy szkolnej, Koło w Sosnowcu, prof. Górka z Krakowa wygłosi w niedzielę dnia 24 kwietnia rb. o godz. 3 popoł. w sali klubu przy kop. „Wiktor" w Milowicach odczyt pt. „Maszyny, kapitał i nauka jako czynniki rozwoju przemysłu". Wejście bezpłatne.

Zatwierdzenie budżetu Sejmiku.

W ubiegły piątek rozpatrywany był w województwie preliminarz budżetowy Sejmiku będzińskiego na nowy okres budżetowy. Po szczegółowem rozpatrzeniu budżetu, został on w całości zatwierdzony.

Piękny sukces „Miesiąca książki" w Zagłębiu.

W miesiącu lutym b. r. prasa Zagłębia propagowała piękną ideę szerzenia zamiłowania do polskiej książki, w szczególności zaś podniosła hasło związania młodzieży szkół powszechnych przez zdrową literaturę z narodem i państwem.

Obecnie za pośrednictwem tej prasy pragniemy poinformować najszersze warstwy społeczne o przebiegu i wyniku akcji „Miesiąca książki".

Gdzie tylko na terenie powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego jest szkoła i nauczyciel, tam w ciągu miesiąca propagandowego dotarło słowo o książce.

Zainteresowano nią nietylko młodzież szkolną ale i pokolenie dorosłe i niemal w każdym zakątku pozyskano dla niej umysły i serca.

Organizowane przez nauczycielstwo komitety miejscowe przeważnie zdały egzamin doskonale.

Zwoływane przez nie zebrania rodzicielskie dawały wyraz konieczności zaopatrywania szkół w bibljotekł przez chętne naogół uchwalanie skromnych datków.

Gdzie wyjątkowo nie zdołano przełamać obojętności ogółu, tam trafiono do jego kieszeni przez przedstawienia, poranki, akademje i t. p.

W miastach Zagłębia wziął znaczny udział w propagowaniu książki Związek księgarzy Zagłębia, który w porozumieniu z organizacjami nauczycielskiemi i z ich inicjatywy urządził **sześć wystaw z odczytami o książce.**

Jeśli wspomnimy jeszcze o wspaniałych manifestacjach w niektórych miastach, o gremjalnych pochodach szkół z orkiestrami, transparentami, to obraz akcji „Miesiąca książki" byłby w szkicu skończony.

Jakiż jest realny efekt tej akcji.

Miasta Zagłębia — jak zawsze — hojną ręką sypnęły sporo kwoty na książkę: **Sosnowiec i Dąbrowa 16.600 zł., Będzin uchwalił „tyle złotych, ile jest dzieci w szkołach powszechnych" (około 5.000 zł.).** Gminy wiejskie tylko wyjątkowo poparły oficjalnie akcję, przyznając w sporadycznych wypadkach skromne subsydja, na bibljoteki szkolne.

Podkreślić należy natomiast **ofiarność nauczycielstwa**, które po wyczerpaniu usilnej a jednak tu i owdzie mniej skutecznej agitacji, obłożyło się podczas „Miesiąca książki" podatkiem w wysokości 1 proc. uposażenia służbowego pragnąc ofiarą swą wdowiego grosza pozyskać dla dobrej sprawy otoczenie.

Ogółem z drobnych składek, wystaw, odczytów i przedstawień zdołano zebrać **kwotę 13.484 zł. 77 gr. i zakupiono 5305 książek.**

Ponieważ w naturze zebrano nadto 2040 książek odpowiednich dla młodzieży, plon „Miesiąca książki" przedstawia się do dnia dzisiejszego **w poważnej ilości 7345 książek.**

Nie jest to wynik ostateczny, gdyż z kilkudziesięciu miejscowości brak jeszcze konkretnych danych; w ogólnem zestawieniu nie uwzględniono poważnej kwoty 21.000 zł., przyznanej przez miasta Zagłębia.

Jak z tego niezupełnego jeszcze zestawienia wynika, powiat, który w ciągu jednego miesiąca **zdobył się na 50 proc.** wzbogacenie bibljotek szkolnych, nie potrzebuje się wstydzić, owszem wysuwa się on na czoło powiatów w Polsce.

Zagłębie rozumie, czem jest dobra książka w rękach młodzieży!

40 minutowe posiedzenie Rady miejskiej.

PLAN KANALIZACJI DĄBROWY. — TEREN POD PARK MIEJSKI. — DEMONSTRACYJNY I CZERWONY WNIOSEK.

Wczoraj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie na wniosek przewodniczącego Rady miejskiej posła Cupiała uczczono przez powstanie pamięć b. p. posła Perla, jako bojownika socjalizmu.

Wśród korespondencji odczytano list zarządu „Ogniska" Zw. nauczycieli szkół powszechnych w sprawie zamierzonego przez Magistrat przeniesienia siedziby seminarjum męskiego do budynku szkoły powszechnej nr. 3, z uwagi na brak dostatecznego pomieszczenia w obecnym lokalu. Następnie zwolniono 4 instytucje od należnego miastu podatku z urządzanych przez nie imprez dochodowych. Co do sprawy dobudowy lewego skrzydła w budynku Magistratu, przewodniczący komisji spraw ogólnych oświadczył, że komisja ta pierwotny projekt dobudowy uznała za nieodpowiedni, wobec czego polecila wydziałowi budowlanemu Magistratu przedstawić nowy projekt. Z uwagi na niedoręczenie tego projektu, sprawa spadła z porządku obrad.

Z kolei Rada miejska uchwaliła projekt kanalizacji miasta, złożony przez Ulen et Co. W sprawie tej ugrupowania narodowe złożyły oświadczenie, że zarówno w dyskusji, jak i głosowaniu udziału nie weźmie, ponieważ w swoim czasie wypowiedziało się już przeciw pożyczce ulenowskiej. Dalej uchwalono przystąpić z udziałem 1000 zł. do budowy spółdzielczej piekarni mechanicznej „Produkcja". Następnie Rada miejska postanowiła wypłacać po 12 gr. za metr kw. zniszczonych ziemiopłodów oraz po 60 gr. za mtr. kw. zajętego terenu wszystkim poszkodowanym przy regulacji ulicy Legjonów.

dłowych. kulturalnych i nne.

pu terenu na „Smugach" od pp. Wątrobińskiej i Kasprzyka, o przestrzeni około 3 morgów. pod przyszły park miejski, przyczem p. Wątrobińskiej postanowiono zapłacić po 1 zł. za metr kw., a p. Kasprzykowi po 75 gr.

Po wyczerpaniu porządku obrad wpłynął wniosek. aby w dniu 1 maja wywiesić czerwony sztandar na Magistracie. Wniosek ten przewodniczący odczytał, nie oddając go naturalnie pod głosowanie.

Na tem zakończono posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, załatwiwszy się z niem w przeciągu 40 minut.

Z Zarządu miasta.

Na ostatniem swem posiedzeniu Zarząd m. Sosnowca przydzielił zgłaszającym się szereg mieszkań, zarekwirowanych właścicielom domów na podstawie niedawno ogłoszonego obwieszczenia. Pozatem udzielono pozwolenia Spółce akcyjnej tramwaje elektryczne na użytkowanie mostów miejskich do ułożenia szyn i przejazdu tramwajów. Chodzi tu głównie o most na szosie do Szopienic.

Porządkowanie stosunków wewnętrznych.

W swoim czasie zarząd Magistratu będzińskiego usunął za pewne nadużycia jednego z pracowników magistrackich. Jak się następnie okazało, urzędnik ten działał, w porozumieniu z kolegami biurowymi, co wkrótce wyszło na jaw, a w rezultacie czego nastąpiło dalsze „czyszczenie" stosunków wewnętrznych w Magistracie i usuwanie elementu szkodliwego. W wyniku porządkowania usunięto sześciu pracowników biurowych, którzy nie tylko popełniali nadużycia. lecz. jednocześnie przez swe machinacje usiłowali zdyskredytować zarząd miasta.

Charakterystyczna rzecz, iż w sprawie usuniętych pracowników gorąco interwenjowali niektórzy z menerów klubu „Solidarności".

Turniej szachowy.

Turniej klasyfikacyjny urządzony przez Stow. zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego ul. Piłsudskiego 1. 12 zgromadził liczny zastęp szachistów. Chcącym je szcze skorzystać z tej jedynej swego rodzaju okazji przypominamy, że ostatni dzień zapisów upływa dziś w niedzielę dnia 24 o godz. 7 wiecz. Po dwuch rundach turniej prowadzą pp. Machowski i Merin.

Obchód 25-lecia gimnazjum męskiego

Komitet obchodu 25-lecia gimnazjum męskiego w Będzinie (b. szkoły Handl.) za naszem pośrednictwem prosi tych wszystkich b. wychowanków gimnazjum, którzy dotychczas nie powiadomili Komitetu o udziale swoim w obchodzie, o zgłoszenie zapisów pod adresem Komitetu: Będzin, gimnazjum męskie, ul. Kołłątaja nr. 37. Komitet jednocześnie zawiadamia, iż jest b. pożądane, aby wszyscy uczestnicy obchodu, którzy otrzymają zaproszenia, wzięli udział w obchodzie wraz z rodzinami. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Komitet.

Skok z pierwszego piętra.

22-letnia panna Marja Zarębianka, zamieszkała przy ul. Kościuszki 56 w Będzinie postanowiła rozstać się z życiem i w tym celu skoczyła z okna na pierwszem piętrze na podwórze. Lecąc na dół, Zarębianka znalazła się w takiej pozycji, iż upadła na ziemię plecami, w wyniku czego doznała tylko dość poważnego potłuczenia pieców i w szpitalu lekarz, po dokładnem zbadaniu niedoszłej samobójczyni orzekł. iż życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

Podczas rozpalania ognia.

Stanisław Jędrzejczyk, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej 16, rozpalając onegdaj rano ogień w piecu kuchennym, polał drzewo i węgiel naftą, celem szybszego napalenia. Gdy Jędrzejczyk dotknął zapaloną zapałkę do drzewa, nastąpił gwałtowny wybuch nafty, nalanej w nadmiernej ilości do pieca. Płomienie objęły natychmiast pościel i łóżko znajdujące się blisko pieca oraz ubranie na Jędrzejczyku. Jędrzejczyk nie tracąc przytomności umysłu wybiegł na korytarz. wzywając pomocy. Przybiegli sąsiedzi. którzy ugasili ogień na Jędrzejczyku i w mieszkaniu. Poparzony właściciel mieszkania obliczył swe straty na 600 zł.

Czyj chłopiec?

Onegdaj obok huty Milowice w Sosnowcu błąkał się zapłakany 5-letni chłopczyk, ciemno-blondyn, w aksamitnem ubraniu, koloru kawowego, w czarnych pończochach i trzewikach. Pytany o nazwisko i adres chłopiec nie umiał dać odpowiedzi, wie tylko że na imię mu Władzio i mieszka z matką, ojciec bowiem zmarł. Chłopcem zaopiekowano się narazie na posterunku policji w Milowicach.

Kradzieże.

Nieznani sprawcy, wybiwszy szybę wystawową w sklepie Wacława Szenka. zam. w Sosnowcu (Sobieskiego 24) skradli z wystawy wódki i likiery, wartości 150 zł.

Z budki Bronisława Michalskiego w Zagórzu, obok kopalni „Karol" kradziono różne towary, wartości 300 zł.

Pożar domu.

W domu Jana Marchewskiego na Niemcach zapaliły się w kominie sadze, a następnie dach budynku. Ogień ugasili domownicy. Poszkodowany oblicza straty na 200 zł.

Za pobicie ojca.

(i) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w trybie uproszczonym w dniu 23 b. m. sprawę zawierucanina Jana Rdesta l. 46, oskarżonego o pobicie swego ojca Szczepana, w dniu 27 czerwca ub. r.

Rozpoczęło się to od kłótni między żoną podsądnego a jego matką. Po stronie młodej Rdestowej stanął mąż, Po stronie zaś starszej Rdestowej — jej mąż. Rozsierdzony Jan kilkakrotnie uderzył ojca pięścią w plecy.

Sąd skazał go za to na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

OFIARY

(złożone w naszej Administracji).

Złożono zł. 19 na rzecz budowy sokolni dla gniazda w Sosnowcu jako pozostałość ze zbiórki urzędników kopalni „Milowice" na wieniec dla śp. Lucjana Kreczmara.

Julian Kozioł na Instytut radjowy imienia Curie-Skłodowskiej w Warszawie składa zł. 20 (dwadzieścia).

Roman Kowalski i Czesław Wojciechowski na L. O. P. P. składają zł. 1.

Złożono zł. 76.50 na rzecz budowy sokolni dla gniazda w Sosnowcu jako pozostałość ze zbiórki inżynierów Towarzystwa sosnowieckiego na wieniec dla śp. Lucjana Kreczmara.

Kącik humorystyczny.

MIŁA PROSTOTA!

Turysta przyjeżdża do małego miasteczka prowincjonalnego i udaje się do najlepszego hotelu, jaki znajduje się tutaj. Portjer pokazuje mu pokój. Przyjezdny spostrzega brak dzwonka w pokoju.

— A w jaki sposób dowołam się kogoś ze służby?

— Oh! Nic prostszego! Łupnie pan parę razy nogą, a mocno!

— Ależ mój pokój jest na drugiem piętrze!

— Właśnie... będzie pan hałasował dość długo, lokator z pierwszego piętra poleci do mnie na skargę, a ja będę wiedział, że mnie pan wzywa.

POZNAŁ SIĘ NA PAPUDZE!

Młoda żona starego dziedzica wyjechała do Włoch. skąd po pewnym czasie przysłała swemu mężowi dużą i inteligentną papugę, prosząc zarazem, by jej natychmiast odpisał, jak się prezent spodobał. Po pewnym czasie otrzymała następującą odpowiedź:

— Moja kochana! Ptak był istotnie piękny, ale zanadto krzykliwy i... mięso miał łykowate.

ZYGZAKIEM.

Chińskie cienie.

Nad Jan-tse-kiangiem straszny wiek,
Na czele armji Czan-Kaj-Szek.

Morduje ojca swego syn,
A przeciw niemu Czang-Tso-Lin.

Zewsząd spalenizn ciężki swąd:
W Hankou siedzi trzeci rząd.

Z kwitnącej ziemi dziki step;
Każdy każdego wali w łeb.

Wysechł herbaty wonny sok:
Posoką oblan czarny smok.

Spłaszczone nosy, oczy wskos
Moskiewskich rubli liczą stos.

Za ruble ludzie różnych rang
Znów krwią zabarwią Jan-tse-kiang.

— — — — — — —

Inny obyczaj jest co kraj:
Nad Wisłą będzie pierwszy maj.

Czyni wysiłki z Moskwy bank,
Lecz Wisła to nie Jan-tse-kiang.

Pierwszomajowy idzie dzień,
A z nim nad Wisłą chiński cień.

Z ziemi Konfucja dziki step;
Każdy każdego wali w łeb.

I cień ten musi przecież lec
Zmorą na „krasny“ w maju wiec.

Rzeknie do ludzi różnych rang,
Że Wisła to nie Jan-tse-kiang.

Ćw.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Marzenia i rzeczywistość.

Jest teraz na letnisku, na wsi, w lasach sosnowych i polach zbożnych, w szachownicę barwną pociętych.

Hasa pewnie jak sarenka wśród kwietnych ługów i stroi główkę w wianuszki chabrów i kąkoli, albo plecie girlandy z maków i szafirowych ostróżek. Nóżkami jak przejrzyste muszelki tonie w zroszonej trawie łąk i brodzi w kryształowych wodach strumyków, to znów w cieniu drzew przewraca kartki książki o koboliach i rusałkach. I marzy o królewiczu, który przyjedzie w złocistej karocy i wtuli ją w ramiona i powiezie w krainy dalekie, gdzie nigdy słońce nie zachodzi i zawsze kwitną czarowne kwiaty.

I roi słodko, że przyjdą paziowie świetni, w szatkach z atłasu i purpury i nieść będą tren u jej sukni, delikatnie, wolno i że ona zawsze się będzie śmiać i radować i nigdy łez gorzkich nie będzie ronić — — —

Tak marzył nieraz w wolnych od pracy chwilach p. Józef K., gdy jego ukochana Janinka spędzała beztrosko czas na letnisku w Ojcowie. Po powrocie jednak dziewczyny rozwiały się jego iluzje, a miejsce ich zajęła rozpacz, w tym samym bowiem czasie wrócił z Pieskowej Skały jeden z jego przyjaciół, który opowiedział mu niewesołą prawdę o wybrykach Janinki. P. Józefowi nie pozostawało nic innego, jak napisać do narzeczonej list, ozajmiający o zerwaniu.

Jakiż był jednak jego gniew, gdy dowiedział się po jakimś czasie, że ten właśnie przyjaciel, który tak szpetnie oczernił Janinkę — zaręczył się z nią. W pół godziny po tej wiadomości p. Józef spotkał na Alei obłudnego przyjaciela i bez słowa spoliczkował go, a potem odszedł.

Po namyśle postanowił przeprosić Janinkę za zbyt ostry list i wyjaśnić całą sprawę. Gdy jednak przybył do dobrze sobie znanego mieszkania, zastał swą umiłowaną pijącą za pan brat wódkę z trzema nieznajomymi mu zupełnie młodymi ludźmi.

Ujrzawszy go, rzuciła pod jego adresem przykry epitet, a współbiesiadnicy zbliżyli się doń z groźnemi minami.

Nim się nieborak zorjentował — pobili go i zrzucili ze schodów, wskutek czego odniósł szereg guzów i zadrapań. Później przekonał się, że jego przyjaciel nigdy nie miał nawet zamiaru zaręczyć się z Janinką.

I cóż przyszło z tego p. Józefowi, że owi trzej konkurenci jego ukochanej dziewczyny: Piotr Lazarek, Wiktor Sawicki i Jan Hutko — zostali za pobicie skazani przez Sąd na tydzień aresztu każdy?

Rzeczywistość zmiotła tęczowy rój marzeń. Już nigdy nie będzie idealizował żadnej dziewczyny. Chociażby spędzała wówczas czas na letnisku, na wsi, w lasach sosnowych i polach zbożnych, w szachownicę barwną pociętych — — —

Lek

Klamka darząca śmiercią.

DOTKNĄŁ JEJ ROBOTNIK I SKONAŁ.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, w osobie sędziego Kłodnickiego zasiedli: Roman Janowski l. 22 z Częstochowy i Władysław Nowak l. 26 ze Strzyżowic gminy Bobrowniki,

oskarżeni o spowodowanie przez lekkomyślność śmierci

28-letniego Teodozjusza Mokrskiego z Grodźca.

Sprawa według wniosku Urzędu prokuratorskiego i zeznań świadków, przedstawia się jak następuje:

W dniu 28 września ub. r. w cementowni towarzystwa Solvay w Grodźcu tuż przed skończeniem dniówki obaj oskarżeni

postanowili zabawić się cudzym kosztem.

W tym celu przeprowadzili drut z wyłącznika, znajdującego się w budce montera, gdzie przechowywano narzędzia — do klamki przy drzwiach owej narzędziarni, licząc na to, że gdy robotnicy po skończeniu pracy oddawać będą monterowi narzędzia, to

każdy z nich będzie musiał przy otwieraniu drzwi do budki, dotknąć się klamki,

a wówczas prąd elektryczny „kopnie“ go i zwali z nóg, jak to już nieraz obserwowali przy urządzaniu podobnych psich figlów. Jakoż w parę minut później podszedł do drzwi jeden z robotników. W chwili, gdy chwycił za klamkę — odskoczył w tył i

upadł na podłogę ku niebywałej uciesze

głupawych dowcipnisiów. Oskarżony Janowski uważał jednak, że „za mało kopie“ i polał podłogę koło drzwi wodą, aby prąd silniej działał wskutek lepszego przewodnictwa.

Nie upłynął kwadrans a nadszedł robotnik Teodozjusz Mokrski, trzymając w ręce metalową lampę. Chwycił za klamkę i

zdoławszy wykrzyknąć tylko: „o rany boskie!“ — padł martwy.

W czasie rozprawy sądowej wezwany w charakterze biegłego dyrektor elektrowni dyr. Biay stwierdził, że prąd trójfazowy o napięciu 110 wolt nie przedstawia w zwykłych okolicznościach

niebezpieczeństwa dla życia.

W danym wypadku Mokrski miał najwidoczniej wilgotne buty a klamki dotknął ręką, w której trzymał lampkę. Możebne jest, że drugą ręką dotykał jakiegoś przedmiotu metalowego, który miał

bezpośrednie połączenie z ziemią

i dlatego prąd wybierając najkrótszą drogę —przeszedł przez pierś, porażając śmiertelnie serce i organa oddechowe, jak to wykazała sekcja zwłok w dniu 28 września.

Po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Koeniga, sędzia ogłosił przerwę, poczem, biorąc pod uwagę, że **oskarżeni nie mieli zamiaru pozbawiać życia ś. p. Mokrskiego, skazał każdego z nich tylko na 2 miesiące więzienia.**

L.

Wiadomości ze Śląska.

Trzeci Maj na Śląsku!

ODEZWA KOMITETU OBCHODU ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Z wojewódzkiego komitetu obchodu święta 3 Maja otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Zbliża się rocznica wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, którą naród nasz obchodził zawsze jako święto narodowe, a wolna Polska ustanowiła ją jako święto państwowe.

Na Śląsku zbiega się to święto narodowe i państwowe z rocznicą powstańczego czynu Ludu Śląskiego o wolność i połączenie odwiecznej polskiej Ziemi Piastowskiej z Ojczyzną - Polską.

Uczcijmy godnie ten wielki dzień. Uczcijmy pamięć tych, którzy mądrością swą stworzyli Konstytucję 3 Maja, uczcijmy pamięć bohaterów, którzy czynem swym ofiarnym przyczynili się do odzyskania naszej wolności.

Ze wspomnień wielkich chwil przeszłości Ojczyzny czerpmy siły do dalszej pracy dla szczęścia i potęgi państwa naszego.

W całej Polsce w dniu 3 Maja odbywa się zbiórka ofiar na oświatę narodową. Na Śląsku składać będziemy Dar Narodowy 3 Maja na cele oświatowe Towarzystwa Czytelni ludowych, które zakłada i utrzymuje bibljoteki ludowe i urządza popularne wykłady popularne.

Rodacy! Weźmy wszyscy gremjalny udział w organizowanych obchodach narodowych w dniu 3 Maja, szczególnie w uroczystych nabożeństwach, pochodach i zebraniach. Udekorujmy domy sztandarami narodowemi, a okna nalepkami T. C. Z.

Święto 3 Maja to święto jedności narodowej!

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA W KATOWICACH.

Dnia 2 maja o godzinie 8 wieczorem: capstrzyk z udziałem wojska, policji i organów przysposobienia wojskowego z koszar 73 p.p. ulicami miasta.

Dnia 3 maja, o godzinie 6 rano: pobudka orkiestra na ulicach miasta, godzina 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym odprawione przez ks. biskupa Lisieckiego. Po nabożeństwie pochód głównemi ulicami miasta, wojska, policji i organizacyj zawodowych, społecznych, stowarzyszeń itp., u wylotu ulicy 3-go Maja do rynku defilada uczestników pochodu przed przedstawicielami władz, poczem na rynku manifestacja narodowa, w czasie której przemawiać będą: wojewoda Grażyński i marszałek Sejmu, Wolny.

Po południu przedstawienie teatralne pod gołem niebem na boisku Pogoni przy parku Kościuszki. Dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“, na wzór podobnych przedstawień we Lwowie i Poznaniu. W razie niepogody przedstawienie powyższe odbędzie się w teatrze miejskim. Ponadto popołudniu na wszystkich boiskach odbędą się popisy gimnastyczne i zawody klubów i kursów wychowania fizycznego.

O godzinie 7.30 wieczorem uroczyste przedstawienie galowe w teatrze miejskim, poprzedzone przemówieniem prof. Pochmarskiego z Krakowa. Dana będzie opera Moniuszki „Verbum nobile“ i balet „Wesele w Ojcowie“. Ponadto w rozmaitych punktach miasta urządzone będą wieczornice ludowe.

W ciągu całego dnia 3 Maja zbiórka dobrowolnych ofiar na cele oświatowe Towarzystwa Czytelni ludowych, tudzież ozdabianie okien nalepkami T. C. L., które nabyć można w biurze komitetu obchodu ulicy 3 Maja l. 23. Tel. 25-90.

Potworna zbrodnia wyrodnego ojca.

Z Michałkowic donoszą nam o strasznej zbrodni, jaką popełnił tam onegdaj niejaki Józef Kędzior, młodzieniec 23-letni. Osobnik ten utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z robotnicą, niejaką Waleską C., którego owocem było dziecko.

Ulegając gorącym prośbom i zaklęciom swej kochanki, Kędzior płacił przez 4 miesiące należne kwoty alimentacyjne, w końcu jednak

postanowił pozbyć się niewygodnego dlań ciężaru.

W tym celu przybył onegdaj do mieszkania swej kochanki, rzekomo celem wpłacenia jej przyrzeczonej kwoty. Korzystając jednak z chwilowej nieobecności matki, przystąpił do kołyski, w której leżało ich 4-miesięczne dziecko, następnie wyjął z kieszeni flaszkę z kwasem solnym i

wlał dzieciątku całą zawartość flaszki do ust.

Oczywiście biedne maleństwo po kilku godzinach strasznej męczarni zakończyło życie.

Wyrodnego ojca, prawdziwego potwora w ludzkiem ciele aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Rozwódka“ — Tarnowskie Góry.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Damy i huzary“ — Wielkie Hajduki.

Poniedziałek, dnia 25 b. m. „Głuszec“—Ruda.

Drugi występ Elny Gistedt.

We wtorek, dnia 26 b. m. po raz drugi przyjęta entuzjastycznie przez publiczność **„Księżniczka Czardasza“** z niezrównaną primadonną Elną Gistedt w roli **„Sylwy Verescu“** z ulubieńcami publiczności Domosławskim, Sendeckim, Marjańskim, Wojtaszkową, Kliszewską i Karasińskim na czele.

Dalszy wzrost bezrobocia na Śląsku.

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 13 — 20.3 m. zwiększenie się liczby bezrobotnych o dalsze 577 osób i wynosi obecnie ogółem 53124 osoby.

W szczególności przedstawiał się stan bezrobocia w powyższym okresie następująco: w górnictwie 19325 bezrobotnych, w hutnictwie 4775, w hutach szkła 35, w przemyśle metalowym 3418, włókienniczym 272, budowlanym 1629, papierniczym 72, chemicznym 15, drzewnym 435, ceramicznym 163, pozostałych wykwalifikowanych 1394, niewykwalifikowanych 18307, rob. rolnych 350, prac. umysłowych 2934.

Pobierających zasiłek w tym czasie było ogółem 31235.

Imieniny posła W. Korfantego.

W dniu wczorajszym obchodził imieniny prezes Rady naczelnej Nar. Związku powstańców i b. żołnierzy i poseł na Sejm. p. Wojciech Korfanty. Z okazji tej otrzymał poseł Korfanty wiele życzeń od szerokiego koła znajomych i od delegacyj najrozmaitszych zrzeszeń zawodowych, politycznych, sportowych i społecznych. Członkowie redakcji i współpracownicy „Polonji“ złożyli z okazji imienin p. Korfantego kwotę 330 zł. na Sierociniec im. Mieleckiego.

Wykaz spędu i cen zwierząt rzeźnych na centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Od dnia 14 — 22 b. m.

Spędzono: krów 437, jałówek 35, buhai 45, wołów 32, cieląt 34, nierogacizny 799 Razem **1365** sztuk.

Płacono za 1 kg. żywej wagi: za bydło rogate: I gat. od 1.60 — 1.18 zł., II gat. 1.45 — 1.60 zł., III gat. 1.30 — 1.45 zł. Nierogacizny I gat. 2.55 — 2.68 zł., II gat. 2.40 — 2.55 zł., III gat. 2.25 — 2.40 zł. Cielęta: 1.60 — 1.80 zł.

Podaż słaba, popyt duży, tendencja cławiej na, ceny zwyżkowe dla nierogacizny, ogólny spęd o 1539 sztuk mniej, aniżeli w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Wystawa gospodarczo-spożywcza w Katowicach.

W Katowicach odbędzie się we wrześniu b. r. wystawa gospodarczo-spożywcza. Inicjatywa powstała w gronie członków Polskiej Ligi gospodarczej i spotkała się z silnem poparciem wszystkich górnośląskich organizacyj gospodarczych. Wystawa zakrojona jest na szeroką skalę. Do komitetu handlowego i wykonawczego wchodzą wybitne osobistości ze sfer urzędowych i przemysłowych, oraz przedstawiciele związków przemysłowych. Już teraz daje się zauważyć silne zainteresowanie wystawą przemysłu spożywczego i pokrewnych, dla których Górny Śląsk jest terenem zawsze bardzo pojemnym i mocno potrzebującym dalszych środków żywności. Wystawa odbędzie się na specjalnie urządzonych terenach parku Kościuszki.

Następca Lukaschka.

Nominacja dr. Pawła von Husena, generalnego dyr. dóbr Hohenlohego, na członka komisji mieszanej w miejsce skompromitowanego w aferze szpiegowskiej Kurzydlyma, dr. Lukaschka, została onegdaj przez rząd Rzeszy zatwierdzona. W kołach niemieckich na Górnym Śląsku wybór ten przyjęto z zadowoleniem, mniejszość niem. chce w nowo mianowanym delegacie widzieć dalszego obrońcę jej interesów.

Wzmożenie robót przy regulacji Rawy.

W najbliższy poniedziałek wznowione zostaną po dłuższej przerwie prace około regulacji Rawy. Przedewszystkiem ukończone zostaną prace około ukończenia regulacji odcinka drugiego w Szopienicach poczem rozpocznie się pracę około regulacji odcinka trzeciego. W pracach regulacyjnych uwzględnione będą wszelkie nowoczesne urządzenia oczyszczające, z którymi zaznajomili się inżynierowie: Kiszka i Grabowski w czasie zagranicznej wycieczki podjętej w tym celu z ramienia Związku dla regulacji Rawy.

Nasz dział radjowy.

WIZYTA W POLSKIEM RADJO.

Kierownik naszego działu radjowego, odwiedził w tych dniach studjo „Polskiego Radjo“ w Warszawie, gdzie w krótkiej rozmowie z dyr. Fudakowskim, poruszył imieniem zorganizowanych w Sosnowcu radjoamatorów szereg aktualnych kwestyj natury ogólnej, między innymi doboru programów, znaczniejszej punktualności w rozpoczynaniu audycji i jej poszczególnych numerów, sygnalizowanie stacji podczas przerw, oraz rzucił myśl na sprawę zorganizowania przez „P. R.“ akcji propagandowo-odczytowej.

Chodzi mianowicie o to, aby kierownictwo P. R. wydelegowało prelegentów radjowych, którzyby przez umiejętne dobrane i popularne prelekcje, dali miłośnikom radja możność nabycia podstawowych wiadomości z dziedziny radja. Organizacją tych odczytów zajęłyby się chętnie Radjokluby poszczególnych miast czy okręgów.

Projekt powyższy został przychylnie przyjęty i ma być przez p. dyr. Fudakowskiego przedstawiony radzie P. R.

Po zwiedzeniu „Studjo“ z jego tajemniczemi urządzeniami, opuszczając lokal P. R. otrzymał przedstawiciel nasz uprzejme zapewnienie, że poruszone bolączki zostaną wkrótce usunięte.

ECHA ŚWIĄTECZNYCH AUDYCYJ RADJOWYCH.

Nadane przez radjostację krakowską dźwięki dzwonu Zygmuntowskiego i tony hejnału z wieży Marjackiej, transmitowane dalej przez radjostację warszawską, słyszane były w Wielką Sobotę w całej Polsce i daleko zagranicą. Jak świadczą liczne listy, nadchodzące do radjostacji krakowskiej, polscy radjosłuchacze, mieszkający zagranicą, z głębokiem wzruszeniem przyjęli tę audycję i w gorących słowach wyrażają radjostacji krakowskiej uznanie za nią. Nawet z Cardiff w Anglji nadszedł list od radjosłuchacza, który na dwulampowym aparacie odebrał audycję (na fali warszawskiej) i z uniesieniem dziękuje za przeżytą chwilę, w której sercem i słuchem połączył się z Krakowem.

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 24 b. m.

WARSZAWA: Godz. 3.10 transm. koncertu symfonicznego z filharmonji — dziewiąta symf. Beethovena. Godz. 5.00 — 11.00 trasm. uroczystego otwarcia stacji poznańskiej.

KRAKÓW: Godz. 3.10 transm. stacji Warszawskiej. Godz. 5.00 — transm. stacji poznańskiej.

POZNAŃ: Godz. 5.00 uroczyste otwarcie radjo stacji. Przemówienia, hejnał z Ratusza, prof. Łukasiewicz (fort.) prof. Jahnke (skrzypce). Godz. 7.30 transm. opery Walek-Walewskiego p. t. „Pomsta Jontkowa“, z Teatru Wielkiego w Poznaniu.

BERLIN: Godz. 9.00 Nabożeństwo poranne. Godz. 4.30 koncert popularny. Godz. 8.30 koncert orkiestry dętej.

LANGENBERG: Godz. 8.15 opera Beethovena „Fidelio“.

WIEDEŃ: Godz. 8.00 operetka „Orłów“.

RZYM: Godz. 9.00 wyjątki z opery Verdiego „Ernani“.

MOSKWA: Godz. 7.00 koncert popularny.

Ze sportu.

„ZAGŁĘBIANKA“ — „RUCH“. W niedzielę o godz. 16 kolejowy K. S. „Ruch“ przyjmuje na boisku własnem K. S. „Zagłębianka“. Goście dokładają starań, aby tym razem wyjść z tego spotkania z honorem, bowiem w najlepszym składzie „Zagłębianka“ uległa „Ruchowi“ ostatnio w stosunku 1 : 0. O godz 14 przedmecz rezerw.

11 P. P. — T. S. „VICTORIA“. Dzisiaj o godz. 3.30 popol. na boisku TS. „Victoria“ przy ul. Alei w Sosnowcu odbędą się zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużyną 11 p. p. ziemi Będzińskiej z Tarnowskich Gór a drużyną Tow. sport. „Victoria“. O godz. 2 pop. przedmecz. Podczas przerw koncertować będzie orkiestra 23 p. a. p. z Będzina.

O MISTRZOSTWO POLSKIEJ LIGI.

Trzecia z rzedu rozgrywka o mistrzostwo polskiej Ligi piłki nożnej odbędzie się w Katowicach w dniu 24 b. m. o godzinie 4 popołudniu, między Łódzkiem Klubem sportowym (Ł. K. S.) Łódź, a K. S. „Ruch“ „Wielkich Hajduk“. Zawody odbędą się na boisku I F.C. w Katowicach. Ze względu na wysoki poziom gry obu drużyn zapowiadają się niezwykle interesująco.

ZAWODY W OLKUSZU.

Dzisiaj popołudniu o godzinie 3 na boisku pod Czarną Górą, odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami: „Vesta“ I-a i „Sarmata“ I-a z Wolbromia. Spotkanie najsilniejszych drużyn w powiecie, zapowiada się interesująco.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec,

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU Z MNIEJSZYŁO SIĘ O 172 OSOBY.

W okresie od dnia 17 do 23 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3250 bezrobotnych, w Będzinie 1352, w Dąbrowie 994, w Czeladzi 834, w gminie Olkusko-Siewierskiej 977, w Rokitnie Szlacheckiem 506, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 3793, w Ogrodzieńcu 625, w Bolesławiu 316, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1166.**

Ogółem było 13813 bezrobotnych.

W okresie tym przybyło 323 bezrobotnych, z czego: zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy 165, przybyłych z terenów PUPP. Kielce i Częstochowa 120, przybyłych z Francji 12 oraz zwolnionej służby domowej 26 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 495 osób, czyli **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 172 osoby.** Na zmniejszenie się bezrobocia wpłynęło głównie przyjęcie do pracy przez Cementownię „Ogrodzieniec“ 144 robotników oraz 62 przez Tow. Poręba. Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11832 osoby, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu — 1779, w Dąbrowie — 2672, zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 868 osób, z którym w pow. Będzińskim 656(w pow. Olkuskim 212 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2131 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 25 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy 4725 — fizycznych oraz 672 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7553 bezrobotnych, w tem 697 bezrobotnych pracowników umysłowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Produkcja i zbyt koksu i brykietów w okręgu górnośląskim w marcu br.

Produkcja koksu w okręgu górnośląskim w miesiącu marcu rb. wyniosła 115.000 ton, wykazując w stosunku do lutego rb. zwyżkę około 10.000 ton i dochodząc do przeciętnej miesięcznej produkcji koksu z roku 1923. Jest to wynikiem podniesienia się produkcji w naszych hutach. O ile przeciętnie w roku 1926 miesięcznie w obrębie Górnego Śląska zużywano 47.000 ton, to w marcu 68.000 t. Cyfry wykazują, że od chwili przyłączenia Górnego Śląska rynek polski nie konsumował tyle koksu co w marcu br., bo 118.000 ton, gdy w najlepszej konjunkturze 1923 r. przeciętnie konsumcja miesięczna wynosiła 95 i pół tys. ton. W związku ze zwiększeniem się zapotrzebowania na koks zapasy jego w ciągu marca zmniejszyły się o 10.000 ton. Również i eksport pod wpływem wzrostu zapotrzebowania rynku wewnętrznego znacznie spadł, bo z 14.000 ton w styczniu, a 10 tys. ton w lutym do 7.000 ton w marcu, czyli w stosunku do stycznia o połowę.

Produkcja brykietów w okręgu śląskim w miesiącu marcu nie wykazuje poważniejszych zmian. W stosunku do lutego wykazuje ona małą redukcję, wynoszącą pół tysiąca ton, podczas gdy w stosunku do stycznia wzrost o 6000 ton, osiągając w marcu r. b. 26.000 ton.

Zbyt brykietów w okręgu górnośląskim prawie że trzyma się na jednym poziomie, natomiast zapotrzebowanie reszty Polski na brykiety stale wzrasta. W roku 1923 cała Polska z wyłączeniem Śląska konsumowała miesięcznie 8.000 ton, w r. 1924 — 14.000 t., w 1925 — 16.000 ton, a w r. 1926 12 i pół tysiąca ton, to w marcu 22 i pół tys. ton. Natomiast eksport brykietów w marcu spadł bardzo znacznie do sumy 300.000 ton, gdy w lutym wynosił jeszcze 750.000 ton, a w styczniu 1.000 ton, a w r. 1926 przeciętnie miesięcznie 3.000 ton.

Kronika gospodarcza.

TERMINY PODATKOWE. Zwraca się uwagę, że ostateczny termin płatności I raty podatku gruntowego za rok 1927 upłynął w dniu 15 marca rb. Również w dniu 15 kwietnia rb. upłynął termin płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu (marcu). Wobec tego, że władze skarbowe przystąpiły już do jak najenergiczniejszego ściągania zaległości w drodze przymusowej, co pociąga za sobą znaczne koszty egzekucyjne, w interesie samych płatników leży, by przypadające od nich należności jak najrychlej wpłacili do kas skarbowych. Zarazem przypomina się, że z dniem 1 maja rb. upływa termin płatności połowy podatku dochodowego od dochodu zeznanego za rok 1926, względnie połowy tego podatku wymierzonego za rok 1926, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie. Nadto z dniem 15 bm. rozpoczął się termin płatności państwowego podatku od obrotu za rok 1926 w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych.

ZASTAW REJESTROWY NA TOWARZE. Ministerjum skarbu zakończyło prace nad projektem rozporządzenia Prezydenta o zastawie rejestrow. na towarze. Opracowanie projektu dokonane zostało przez adwokata Szatensteina na podstawie szeroko przeprowadzonej wśród Izb handlowo - przemysłowych i organizacji gospodarczych ankiety pi śmiennej. Istotą zastawu rejestrowego jest możliwość ustanowionej rzeczy przez wierzyciela. Zastawiać, stosownie do projektu, będą mogły jedynie firmy rejestrowane, przyczem zastaw ograniczony zostaje wyłącznie do towarów. Zastawiać można będzie jedynie na rzecz firm zarejestrowanych, które wykupują świadectwa przemysłowe I kategorji handlowej, lub I — IV kategorji przemysłowej, przyczem zastaw będzie miał moc prawną pod warunkiem, że wierzyciel prowadzić będzie prawidłowe księgi handlowe. Zastaw rejestrowy może być połączony z prawem sprzedaży, lub też przerobki zastawionej rzeczy. Zastaw rejestrowy winien być ujawniony w rejestrze zastawów, które będą prowadzone przez Sądy rejestrowe, właściwe dla dłużnika. Uchwalenia nowego projektu przez Radę ministrów należy się spodziewać w ciągu najbliższych tygodni.

O UNIFIKACJĘ USTAWODAWSTWA O NADZORZE SĄDOWYM. Projekt ustawy o nadzorze sądowym, względnie o ugodzie przymusowej jest już opracowany i w niedługim czasie ma wejść w życie, jednakże dotyczy tylko b. zaboru rosyjskiego.

Przeciwko temu wystąpiły czynniki gospodarcze dzielnicy zachodniej i Małopolski, wskazując nietylko merytoryczne braki projektu, lecz głównie to, iż w ten sposób pozostaną nietknięte przestarzałe przepisy o nadzorze sądowym, obowiązujące w dzielnicy zachodniej oraz austrjacka ordynacja ugodowa z 1914 r., ze szkodą dla całokształtu naszego życia gospodarczego.

NASZA SIEĆ KOLEJOWA. W Polsce na 100 klm. kwadr. powierzchni przypada 5 klm. sieci kolejowej, gdy w Czechosłowacji — 10, w Niemczech 12.2 w Anglji — 16, a w Belgji — 36.5. Jeżeli obliczenia te przeniesiemy na ilość mieszkańców, to wypadnie, że u nas na 10.000 ludności przypada 0.7 klm. sieci, gdy w Danji 14.7, Belgji 14.5, Czechosłowacji 10.3, Austrji 10.2 i w Niemczech 9.6.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00 — 130.50, Bank Handlowy 9.30—9.55—9.50, Bank Polski 154.00—153.00—157.25. Bank Zachodni 4.50—4.70, Bank Zjedn. Ziem Pol. 4.50—4.45—4.50, Bank Spółek Zarobk. 95.00, Kijewski 88.00, Spiess 90.00. Elektr. Dąbrowa 79.00, Brown Boveri 3.25, Czersk 0.93, Częstocice 3.20—3.40, Michałów 0.64, Cukier 5.00—5.25—5.20, Łazy 0.41—0.42, Wysoka 7.00—6.95, Borkowski 3.75—3.80, Haberbusz 1.30, Żegluga 0.37, Węgiel 107.00 —108.50, Nobel 4.65—4.80—4.70, Cegielski 47.50—48.00, Fitzner 6.75—6.90, Lilpop 26.00 —26.75, Modrzejów 9.40—9.30—9.90. Norblin 149.00, Ortwein 0.70—0.71—0.70, Ostrowiecki 87.00—88.00, Pocisk 3.40. Rohn 0.85, Rudzki 1.87—1.93—1.90, Starachowice 3.63 —3.85—3.79, Ursus 2.60—2.70. Zieleniewski 21.00—21.25, Zawiercie 38.50—40.00, Żyrardów 18.00—17.75—18.50, Spirytus 3.80.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.46, Paryż 35.04. Wiedeń 125.77, Praga 26.50. Włochy 47.87 i pó —47.55, Szwajcarja 172.03.

Tendencja dla akcyj i walut początkowo słabsza, później mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 23.4 1927 roku.

Żyto 46.00—47.00, Pszenica 52.00—55.00 Jęczmień zwykły 33.00—36.00, Jęczmień brow. 36.50—39.50. Owies 36.00—37.00 Ospa żytnia 31.50—32.50. Ospa pszenna 30.00 Mąka żytnia 70 proc. 67.00. Mąka żytnia 65 proc. 68.50, Mąka pszenna 65 proc. 77.25—80.25, Ziemniaki jadalne 9.50—10.50, Groch polny 49.00—54.00, Groch Wiktorja 75.00—85.00, Wyka 32.00—34.00, Peluszka 29.50—31.50, Łubin żółty 23.50—25.00, Łubin niebieski 22.00—23.50.

Usposobienie niejednolite.

Z SALI SĄDOWEJ.

Złodziejska trójka.

(l) W dniu 2 grudnia ub. r. Alfredowi Lipskiemu,

nauczycielowi w Maczkach

niewiadomi narazie sprawcy skradli z zamkniętego mieszkania w czasie jego nieobecności — różne rzeczy

ogólnej wartości 665 złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie, którego rezultatem było schwytanie trzech osobników na polach między Zagórzem a Będzinem. Znaleziono przy nich oprócz większej ilości kluczy i wytrychów oraz dwuch kluczy pasujących do zamku w drzwiach wejściowych nauczyciela, także część rzeczy pochodzących z kradzieży u Lipskiego a podczas rewizji odszukano

w mieszkaniu jednego z aresztowanych,

niejakiego Bekera — za lustrem krawat nauczyciela. U drugiego rzezimieszka, Kowalika, znaleziono krawat i rękawiczki, w których poszkodowany Lipski poznał swoją własność.

Wobec takich rezultatów, owych schwytanych złodziejaszków

kilkakrotnie już karanych za kradzieże:

Edwarda Kowalika l. 26, Józefa Kluza l. 25 i Adolfa Bekera l. 28, postawiono w stan oskarżenia.

W dniu 22 b. m. rozpatrywała ich sprawę sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie przewodniczącego Sokolskiego oraz sędziów Jankiewicza i Salaka.

Po przesłuchaniu szeregu świadków

i wysłuchaniu obszernego przemówienia prokuratora Sokołowskiego, Sąd wydał wyrok którego mocą Kowalik został skazany

na 3 lata więzienia a Beker na rok i 6 miesięcy.

Kluza uniewinniono, ponieważ dowody jego winy były znikome.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA“. Bardzo interesujący jest ostatni (9) zeszyt „Myśli Narodowej“, na który składają się: „Droga ku potędze“ J. Zamorskiego. Świetne studjum „O snobiźmie i snobach“ J .E. Skiwskiego. Rewelacyjna w treści, na źródłowych danych oparta rozprawa J. Kozołubskiego pt. „Kto przygotowywał rewolucję 1830 r.“, wreszcie specjalnie dla „Myśli Narodowej“ napisany artykuł jednego z najświetniejszych powieściopisarzy francuskich obecnej doby p. Georges Oudard pt. „Uwagi o współczesnej powieści francuskiej“. W dziale poezyj w dalszym ciągu drukowane są świeżo odkryte, nieznane dotąd, młodzieńcze wiersze Kasprowicza, których publikacja wywołała prawdziwą sensację w świecie historyków literatury. Znakomity, jak zawsze, feljeton „Liberum Veto“ zamieszcza tegoroczny laureat nagrody literackiej w Łodzi Aleksander Świętochowski. Pozatem świetne krótkie felietony „Głosy“ i notatki „Na marginesie“, „Przegląd polityczny“, sprawozdanie z nauki, literatury, teatru i sztuk plastycznych uzupełniają ten niezwykle ciekawy i starannie ułożony zeszyt. Cena numeru 1 zł., kwartalnie 6 zł. Adres administracji: Al. Jerozolimskie 17. Konto czekowe na PKO. 3105.

Nakładem księgarni Trzaska, Ewert i Michalski — Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr 13 ukazał się 29 zeszyt (tom III) Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Mas-Mone. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr. w prenumeracie zł. 4.

Kronika Zawiercia.

Skutki huraganu.

Huragan, który w sierpniu ubiegłego roku przeszedł nad Zawierciem i okolicą poczynił poważne szkody w lasach zanieczyszczając je dużą ilością powałów. Z różnych przyczyn powały te nie zostały na czas usunięte i dziś mamy smutne tego następstwa. W lasach po wiatru, szczególnie w nadleśnictwie Siewierskiem wdał się cetyniec (kornik) i grozi dalszem szerzeniem się zarazy. Władze wydały zarządzenia zaradcze i nakazały pod odpowiedzialnością sądową oczyszczenie lasów z powałów.

Z Magistratu.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komisji elektryfikacyjnej w pełnym składzie, na którem opracowano nowe wytyczne porozumienia z Towarzystwem sieci elektrycznej.

Komisja sanitarna.

Onegdaj komisja sanitarna w składzie lekarza miejskiego dra Herzberga, architekta inż. Kieczkowskiego, kier. kom. p. p. Kwapisza i ławnika Bornsteina dokonała przeglądu hoteli i pokojów umeblowanych, badając ich stan zdrowotny.

Kronika Olkuska.

Parcele pod Czarną Górą.

Podług ostatnich wiadomości z Kielc, ostateczne zatwierdzenie planu parcel pod Czarną Górą, jest kwestją jeszcze kilku dni. Oprócz nieznacznych zmian, zostaną wykreślone z planu parcele, położone nad rzeczką Babą, natomiast teren ten zostanie zalesiony.

Usiłowanie zabójstwa.

Przed kilku dniami mieszkaniec wsi Podlipie, gm. Bolesław, Bronisław Lubaszek, pojechał do lasów sławkowskich pod Burki, celem kradzieży drzewa. Kiedy wracał z łupem, natknął się na gajowego, który chciał go zaprowadzić na posterunek. Lubaszek niewiele, że stawiał opór, lecz wyjął rewolwer i oddał strzał w stronę gajowego, poczem umknął, pozostawiając konia i wóz na opiece młodszego brata. Po trzech dniach ukrywania się, L. został zaaresztowany i postawiony w stan oskarżenia za usiłowanie zabójstwa gajowego w czasie pełnienia przezeń służby.

Zaaresztowanie b. wójta.

Pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy należnych Kuziorów z Ogrodzieńca, uzyskanych z dzierżawy ich schedy jeszcze w czasie wojny, zaaresztowany został dawny wójt gm. Ogrodzieniec, p. Gajek.

Apel do Magistratu.

Wewnętrzne urządzenie nowej szkoły powszechnej męskiej w Olkuszu doprowadzono do końca. Olkusz może być dumny, że posiada nareszcie przybytek nauki nieostatni, będący przedmiotem podziwu zwiedzających z powiatu i dalszej nawet okolicy. Często bramy on jest na wzór dla innych szkół. Nie można zaprzeczyć, że poza dawną Radą, która gorącą interesowała się budową gmachu, wiele pracy przy urządzaniu szkoły, włożył kierownik jej, który w dalszym ciągu troszczy się o upiększenie gmachu nazewnątrz. W stosunkowo krótkim czasie na obszernym terenie szkolnym posadzono około tysiąca drzewek różnego rodzaju, zasadzono szereg krzewów agrestu, porzeczek itd., urządzono kwietniki za własne pieniądze. Obecnie z przy...

Ale niestety! tak ładnie zapoczątkowana praca około urządzenia ogrodu, ulega systematycznemu niszczeniu, skutkiem bowiem braku ogrodzenia, drzewka, trawniki i kwiaty ogryzane są przez kozy, które, mając wokoło lotne piachy, chętnie zbliżają się do tej oazy. Trzeba zwrócić uwagę i na to, że w urządzenie ogrodu włożyły sporo pracy i wydatku dzieci szkolne, kupując krzewy i nasienia za własne pieniądze. Obecnie z przykrością muszą patrzeć, jak ich ofiarna praca i zabiegi idą na marne!

Ten brak ogrodzenia terenu szkolnego ma i ten zły skutek, że dzieci, korzystając z przerw, samowolnie wybiegają poza teren szkolny, nawet na drugą stronę toru kolejowego, zwłaszcza dzieci izraelitów podczas nauki religji i narażają się przez to samo na wypadek kolejowy.

Sprawa ogrodzenia terenu szkoły jest bardzo paląca i przypuszczać należy, że Magistrat z tem liczyć się powinien.

Dziwne kalkulacje społeczno-finansowe w Psarach.

Wieś Psary, położona w gminie Łagisza na północ od Grodźca, posiada zgórą 200 osad, z zabudowaniami w przeważającej ilości drewnianemi, krytemi słomą. Pozatem stan dróg w okolicy jest fatalny, a brak jakiegokolwiek możliwego połączenia dla ruchu kołowego utrudnia szybki ratunek okoliczenym strażom pożarnym.

Zrozumiały to jednostki dobrych obywateli kraju i wzorowych synów wsi, którym dobro ogółu tak pod względem bezpieczeństwa pożarowego, jak i rozwoju życia kulturalno-oświatowego, leży na sercu i w połowie roku ubiegłego powołały do życia jako pierwszą we wsi placówkę społeczną ochotniczą straż pożarną, która w stosunkowo krótkim czasie wykazała dość ruchliwą działalność.

Instytucja ta, jak zresztą wszystkie jej pokrewne placówki, znajdujące się w stadjum organizacji, napotyka jednak na ogromne trudności w zdobywaniu funduszów na sprawienie niezbędnych przyrządów i narzędzi przeciwpożarowych. Jej wpływy kasowe ograniczają się jedynie do składek członkowskich i dochodów z różnego rodzaju imprez rozrywkowych. Ostatnio na sprawienie 29 kasków za sumę złotych 333. — musiano zaciągnąć pożyczkę u jednego z obywateli p. K. M.

Dyrekcja kopalni Grodzieckiego Tow. od dłuższego czasu traktowała sprawę wydzierżawienia od wsi Psary pastwisk gromadzkich dla eksploatacji piasku na posadzkę, co też w końcu pomyślnie zostało załatwione dla obu stron i gromada otrzymała czynsz dzierżawny w kwocie 6.000 złotych w gotówce.

Nim przystąpiono do zawarcia specjalnej umowy dzierżawnej, zastanawiano się nad użyciem wspomnianej sumy, stanowiącej własność wspólną mieszkańców wsi i cały szereg obywateli rozumniejszych wysuwało najpierw projekt zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego z pobliskiej kopalni Grodzieckiego Tow., a następnie projekt budowy domu ludowego, w którymby znalazłaby pomieszczenie szkoła powszechna, oraz zaofiarowania 10 proc. ogólnej sumy na rzecz własnej straży pożarnej ochotniczej. Inicjatorzy zupełnie słusznie starali się wytłomaczyć poszczególnym mieszkańcom, iż otrzymana kilkozłotowa suma z morga gruntu nie przyczyni się do ulepszenia, a tembardziej do powiększenia swych gospodarstw i że wydzierżawiając grunta gromadzkie należy uzyskaną z tej tranzakcji kwotę użyć na cel ogólny, społeczny, z którego mogliby korzystać pokolenia całe z pożytki dla ogółu mieszkańców.

Zdawałoby się, że takie załatwienie sprawy znajdzie zrozumienie wśród społeczeństwa tutejszego, a tembardziej wśród ludzi stojących na czele samorządu wiejskiego. Tymczasem sprawa ta wzięła obrót zgoła nieprzewidziany i nie pomogły żadne perswazje, czynione ze strony zarządu straży przynajmniej co do uwzględnienia prośby o przeznaczenie 600 zł. na cele miejscowej straży pożarnej. Otrzymaną gotówkę w dniu 1 kwietnia w całości wypłacono na ręce poszczególnych wyłącznie gospodarzy. Smutny to jest wypadek, lecz niestety, nie dziwny i tem smutniejszy, iż znalazła się pewna część ludzi, którzy w sprawie podziału pieniędzy bez uwzględnienia celu społecznego wystosowali podania do urzędu gminnego i starostwa i że ... hasła przez ludzi rozumnych nie znalazły dostatecznego odźwięku wśród mas ciemnych, czego jak słyszymy, dziś podobno żałują, tembardziej, że urząd gminy połowę wypłaconej przez Grodzieckie Tow. sumy zasekwestrował na rzecz zaległych podatków, która to okoliczność przez nich nie była brana pod uwagę.

Dziwnem się doprawdy wydaje zachowanie sołtysa wsi, który zapytywany o obrót sprawy na tydzień przed dokonaniem wypłaty, odpowiedział, że nic w tym względzie powiedzieć nie może. Wiedzieli o tem również wybrani delegaci, jednakże w obawie przed przeznaczeniem pewnej kwoty na cele społeczne, nikogo o powziętej decyzji nie informowali, chcąc w ten sposób utrącić w zarodku wszelkie starania i kroki instytucji społecznej u władz wyższych.

Sztuka i kultura.

NAJWIĘKSZE BIBLJOTEKI POLSKIE.

Polska posiada bardzo poważne księgozbiory, którymi może poszczycić się wobec całego kulturalnego świata. Najpoważniejsze bibljoteki polskie są: a) w Warszawie — 1) uniwersytecka — 300.000, 2) publiczna — 90.000, 3) Krasińskich — 80.000, 4) Zamoyskich — 70.000; b) w Krakowie: 1) Jagiellońska — 500.000, Czartoryskich — 100.000, 3) Akademji umiejętności — 60.000; c) we Lwowie: 1) Uniwersytecka — 200.000, 2) Ossolińskich — 150.000, 3) Dzieduszyckich — 40.000; d) w Poznaniu: 1) Tow. przyjaciół nauk — 100.000 ,2) Działyńskich — 50.000, 3) w Kórniku Zamoyskich — 120.000; e) w Wilnie: 1) Publiczna — 200.000, 2) Tow. przyjaciół nauk — 50.000, 3) Tow. im. Wróblewskich — 60.000; f) w Raperswyl: Muzeum narodowego — 75.000; g) w Paryżu: Bibljoteka polska — 80.000.

FUNDACJA LEONA PINIŃSKIEGO.

Fundacja Leona Pinińskiego, mająca na celu ozdobienie sal Wawelu, weszła obecnie w okres wykonania. Zbiory fundacji L. Pinińskiego składają się przedewszystkiem z bogatego działu obrazów dawnych mistrzów szkół włoskiej, francuskiej, holenderskiej, flamandzkiej i niemieckiej, z okresu od początku XV do końca XVIII wieku. Nadto zbiory obejmują przeszło 200 obrazów z XIX wieku, szereg rzeźb, fragmenty ołtarzy inne zabytki. Całość dopełnia dział mebli, na który składają się m. in. renesansowe skrzynie i klęczniki.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYCH WYSTAWACH MUZYCZNYCH.

T-wo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych rozpoczyna starania, mające na celu przygotowanie Polski do wzięcia udziału w międzynarodowych wystawach muzycznych w Genewie i Frankfurcie. W Genewie czas trwania wystawy oznaczono na okres od 28 kwietnia do 22 maja, w Frankfurcie zaś od 11 lipca do 28 sierpnia br. Komisarzami powyższych wystaw zostali mianowani przez M. S. Z. dr. H. Opieński i p. L. Binental, sekretarz gen. T-wa. Udział Polski zapowiedziany jest w dziale historyczno - retrospektywnym. Tutaj wystawiony będzie szereg cennych rękopisów, dokumentów, druków, począwszy od 15 wieku do chwili obecnej. Zamierzony jest również pokaz instrumentów muzycznych o charakterze ludowym oraz wygłoszenie odczytów o rozwoju i charakterze ludowym oraz wygłoszenie odczytów o rozwoju i charakterze muzyki polskiej. Ponadto jest rzeczą prawdopodobną, że kilku wybitnych muzyków polskich wykona w okresie wystaw, zwłaszcza w Frankfurcie, szereg koncertów, poświęconych wyłącznie muzyce polskiej.

Polowanie na białego niedźwiedzia.

Wybitny podróżnik i badacz dalekiej śnieżnej wyspy Grenlandji, Knud Rasmussen, opisuje jedną ze swych przygód w czasie polowania na białego niedźwiedzia w zatoce Melville, ciekawą nietylko ze względu na wstrząsające momenty, które zawiera, lecz bardziej może jeszcze przez najsubtelniejszą poezję najmniejszej uczuciowości, wykwitającej w okrutnych prymitywnych warunkach walki o życie między człowiekiem i dzikiem zwierzęciem.

Było to w zimie, straszliwej, ciemnej zimie podbiegunowej. Nieustające zawieje i burze zatrzymywały Rasmussena i jego towarzysza eskimosa Qolutanguaqa tygodniami całemi w lodowej chacie. Zapasy żywności nikły z dnia na dzień, a że od najbliższego osiedla ludzkiego oddzielała podróżnika znaczna nie do przebycia w tym okresie przestrzeń, trzeba było pomyśleć o polowaniu na białego niedźwiedzia, jedynej o tej porze roku jeszcze zdobyczy.

W szary ranek obydwaj myśliwi na pustych saniach i z niezbyt pełnymi żołądkami puścili przed siebie. Psy, wypoczęte po długiej bezczynności i popędzane głodem, rwały naprzód w ostrym galopie. Po kilku godzinach takiej jazdy wśród zastygłego obszaru zarzędły sanie z szalonego radosnem zapamiętaniem: psy poczuły białego niedźwiedzia.

Istotnie, wkrótce potem Rasmussen zauważył ślady łap w miękkim śniegu. Ślady te świadczyły, że zwierz dosłyszał nadciągającego wroga — i jak to białe niedźwiedzie w niebezpieczeństwie czynić zwykły — uciekał ku górom lodowym, znajdującym się na morzu w odległości mniej więcej dwuch mil od brzegu, by wdrapać się na wysoki i stromy wierzchołek, gdzie go już ani człowiek, ani psy dosięgnąć nie mogą.

Rasmussen, trzymając mocno swój zaprząg, dążył wprost na niedźwiedzia. Przeciąwszy nożem rzemienie, zwolnił naraz e część psów, potem wszystkie: sanie potoczyły się same po śliskiej płaszczyźnie. Rozjuszone psy, dopadłszy niedźwiedzia, wczepiły się weń zębami. Strząsnął on je ze siebie rozpaczliwym wysiłkiem i, wybiwszy potężnem uderzeniem łapy otwór w lodzie (był to drugi sposób ratunku — w wypadku niemożności wdrapania się na górę), chciał osunąć się przezeń w wodę, w której poruszał się z największą szybkością i umknąć dzięki temu manewrowi przed człowiekiem i psami.

Rasmussen wiedział jednak, że musi on jeszcze wypłynąć na powierzchnię dla zaczerpnięcia powietrza do płuc: w tym właśnie momencie należało doń wystrzelić.

Wynikające z doświadczeń, pewne obliczenia przerwało nagle coś zgoła nieoczekiwanego: pęknięcia lodu pod miażdżącem ciężarem niedźwiedzia rozeszły się daleko w różne strony, a przytem lód był widocznie w tem miejscu cienki, nim tedy Rasmussen zdołał zorjentować się w sytuacji, zanurzył się w wodzie i utkwił między kawałami lodu. Dbając przedewszystkiem o strzelbę, starał się, zapomniawszy całkiem o niedźwiedziu — jedną ręką pochwycić jakiś ostrzejszy kant. Próby zawodziły... Złożył więc broń na lodzie i dziesięcioma drętwemi palcami szukał punktu oparcia, by wydobyć się z mroźnej topieli.

Naprożno! W tej chwili ujrzał, iż strzelba pogrąża się w wodzie — i błyskawicznie przypomniał sobie niedźwiedzia, który tuż przed nim gramolił się wśród kry...

— Opanował mnie — opowiada Rasmussen zdarzenie, wnikając głęboko w jednoczesne przeżycie człowieka i zwierzęcia — zdumiewający spokój. Początkiem, nie zdając sobie sprawy dlaczego, obserwować mego niezwykłego towarzysza. Pomimo niebezpieczeństwa, w którem sam się znajdowałem, przejmowałem się jego groźną pułapką. Mózg mój pracował szybko. Ja, który dotąd zabijałem tylko, nie wiedziałem, że oczy zaszczutego niedźwiedzia mogą być pełne wyrazu. Z początku nie dostrzegłem w nich nic, prócz przerażenia i wściekłości: lecz stopniowo w miarę tego, jak oswajał on się z moją obecnością, przestawał szczerzyć do mnie kły.

Miałem wrażenie, iż czytam myśli jego: spoglądał to na mnie, to na psy i zdawał się dziwić, że i ja skoczyłem do wody. Nabrał wreszcie przekonania, iż nic złego mu nie zrobię. Mógł był jednym ruchem wydostać się z cieśni lodowej, ale nie śmiał go wykonać w obawie przed rozszczekanymi psami, które natychmiast rzuciłyby się na niego. A skoro i ja tego nie czyniłem, było to dla niego dowodem, że jestem w tem samem, co on, położeniu.

Kiedy tak śledziłem bieg jego rozważań, oświeciło, mnie dobre natchnienie: ile sił starczyło, wrzasnąłem na psy, aby cofnęły się: acz kolwiek wolno, warcząc w złości, spełniły rozkaz pana.

Nigdy stało się to, czego nigdy nie zapomnę: niedźwiedź zrozumiał, iż odpędziłem od niego bezlitosnych prześladowców, i zwrócił ku mnie głowę. Nie mogłem się mylić: w oczach jego malowała się wdzięczność, ta sama wdzięczność, którą tylokrotnie widziałem we wzroku moich psów, gdym je głaskał lub czemś obdarzał.

Nie jest rzeczą łatwą oddać „wyraz twarzy" drapieżców, nikt jednak, kto stykał się z niemi, nie zaprzeczy, że nawet najdziksze zwierzęta umieją okazywać wdzięczność. Ludzie, którzy toczą rozpaczliwą walkę o życie, w swej niemocy ślubują (jest to chyba naturalne!) wiele wypełnień, jeśli ujdą śmierci. Tak było i ze mną. Przysięgłem, iż — cudem uratowany — uczynię wszystko możliwe, by ocalić i tego niedźwiedzia i wrócić mu wolność.

Cud dokonał się: Qolutanguaq nadbiegł z oddali.

— Nie strzelaj do niedźwiedzia! nie strzelaj do niedźwiedzia!... — krzyknął Rasmussen zamierającym głosem.

Qolutanguaq rzucił linkę, którą Rasmussen obwiązał się. Co potem nastąpiło — nie wiedział. Kiedy ocknął się, ujrzał przed sobą Qolutanguaqa z kubkiem gorącej herbaty.

— W mej przebudzonej świadomości — kończy Rasmussen — pierwszą była myśl o niedźwiedziu.

Eskimos roześmiał się serdecznie:

— Nie troszcz się o niedźwiedzia: dawno już zdarłem z niego skórę!

Z całej Polski.

KONGRES MISYJNY.

Od 28 września do 2 października rb. odbędzie się w Poznaniu międzynarodowy akademicki kongres misyjny, w celu zaznajomienia młodzieży akademickiej z ideą i akcją misyjną i propagandy tej idei wśród szerokich mas inteligencji. Spodziewani są referenci z Belgji, Jugosławji, Francji i Niemiec.

WYPRAWA NAUKOWA NAD ZŁOTODAJNĄ RZEKĘ ŁAŃ.

W pierwszych dniach maja udaje się na Polesie specjalna komisja rządowa, która zbada tereny przyległe do rzeki Łań, posiadającej, jak wiadomo, złotodajny piasek. W skład ekspedycji wejdzie profesor Akademji górniczej w Krakowie, znany geolog dr. Kuźniar. Ogólne kierownictwo nad pracami komisji spoczywać będzie w rękach prof. Morozewicza.

SKUTKI POŻYCZKI ULENOWSKIEJ.

Jak wiadomo, Częstochowa dawniej jeszcze, niż Sosnowiec i Dąbrowa, zaciągnęła pożyczkę ulenowską. W związku z trudnościami, jakie zapanowały przy spłacie tej pożyczki i po odpowiedniej uchwale Rady miejskiej Magistrat m. Częstochowy z prezydentem p. Marczewskim na czele podał się do dymisji. Wybory nowego Zarządu odbędą się na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

ROZWIĄZANIE „STRZELCA" W INOWROCŁAWIU.

Jak donosi „Dziennik Kujawski", wobec oskarżeń dotychczasowych kierowników „Strzelca" inowrocławskiego przez osobę, mającą bliższą styczność z daną organizacją, odbyło się dnia 10 bm. w Inowrocławiu nadzwyczajne walne zebranie, któremu przewodniczył komendant okręgowy „Strzelca", Kwieciński z Torunia, który po zbadaniu sprawy orzekł, że placówkę „Strzelca" inowrocławskiego z dniem tym rozwiązuje. Równocześnie zwrócił się do komendy głównej „Strzelca" w Warszawie o zatwierdzenie swego zarządzenia. Z doniesienia „Dziennika Kujawskiego" wynikałoby, że oddział „Strzelca" w Inowrocławiu istniał jako placówka polityczna i gromadził żywioły komunizujące. Niewątpliwie komenda główna „Strzelca" wyjaśni, co kryło się za kulisami tej organizacji na terenie Inowrocławia.

WYLEW WARTY.

Z zachodnich części województwa Łódzkiego i Poznańskiego donoszą, że wskutek nadmiernych opadów atmosferycznych Warta i jej dopływy silnie wezbrały, zalewając szeroko nietylko nadbrzeżne okolice, ale i dalej położone pola uprawne. Wiele zasiewów ozimych jest silnie uszkodzonych. Miejscowi rolnicy organizują się celem zwrócenia się do Rządu o pomoc kredytową.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH.

W Stryju przeprowadzono szereg rewizyj w których wyniku aresztowano kilkunastu działaczy komunistycznych. Śledztwo w toku.

NAPAD NA KSIĘDZA.

Donoszą ze Lwowa: W nocy z 21-go na 22 bm. na przejeżdżającego traktem Sokołów—Kolbuszowa ks. Andrzeja Mikołajczyka napadło 2 zamaskowanych bandytów, domagające się pieniędzy. Wobec tego, iż ks. Mikołajczyk usiłował stawić opór, jeden z bandytów strzelił do księdza i ranił go ciężko. Zarządzone śledztwo nie zdołało dotychczas wykryć sprawców napadu.

ZABÓJSTWO KOLEŻANKI.

Dnia 21-go b. m., wydarzył się w Orłowie Górniczej straszny wypadek. Oto jedna z biuralistek, Bajgrówna, w rozmowie z koleżankami, bawiąc się rewolwerem, nagle, najwidoczniej żartem, zawołała „Pieniądze lub życie!" podniosła broń i wystrzeliwszy, położyła na miejscu trupem koleżankę swoją, 19-letnią Szulcównę.

TAJEMNICZY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

Jak donosi lwowska „Gaz. Poranna" na terenie, okalającym nową prochownię w Hołosku, pod Lwowem, onegdaj około godz. 1 w nocy jeden z wartowników, strzegących prochowni, spostrzegł w odległości około 150 kroków, już pod zasiekami kolczastemi, pod suwającego się jakiegoś osobnika. Wartownik w myśl instrukcji zawołał: „Stój!" a gdy osobnik ów na wezwanie to nie stanął, wartownik strzelił. Z niewyjaśnionej narazie przyczyny kula pozostała w lufie, natómiast nastąpiła eksplozja i huk, co usłyszawszy o we indywiduum, cofnęło się i znikło. Kilkanaście minut później z innej strony prochowi drugi wartownik spostrzegł również jakiegoś człowieka, posuwającego się w kierunku prochowni. Wartownik wezwał go do zatrzymania się, na co ów osobnik czemprędzej co fnął się i począł szybko uciekać. Wartownik kilkakrotnie za nim strzelił, ale bez rezultatu, gdyż tajemniczy osobnik skoczył do pobliskiego lasu i znikł w jego gęstwinie.

Aresztowanie fałszerza okólników Banku Polskiego.

Mieszkaniec Warszawy Kazimierz Goldsztyl otrzymał w tym roku koncesję na skład różnych druków urzędowych, jak: formularzy, wykazów, metryk itp., jednak „interes" jakoś marnie prosperował i przedsiębiorczy młodzieniec (liczy dopiero 25 lat) postanowił wynaleźć sobie

bardziej poplatne źródło dochodów.

W tym celu sporządził najpierw okrągłą pieczątkę z napisem „kolportaż wydawnictw rejestrowanych w komisarjacie Rządu" i przystąpił do pracy. Posiadając odbitkę okólnika dyrekcji Banku Polskiego

w sprawie pobierania za wymianę zniszczonych banknotów

od 10 do 500 złotych po 50 gr. za sztukę. Goldsztyl przerobił treść okólnika, opuszczając w nim wyraz „zniszczonych" i pozostawiając, że za zmianę każdego banknotu 10—500-złotowego należy pobierać 50 gr., oddał poprawiony okólnik do druku w zakładach Zielonego na placu Grzybowskim.

Po wydrukowaniu okólników

młodzieniec zaopatrzył każdy z nich w odbitkę sfabrykowanej poprzednio pieczątki i rzekomo urzędowe papiery sprzedawał kupcom po 50 gr. za egzemplarz. Naturalnie popyt na takie okólniki był wielki, gdyż każdy zmieniając często banknoty powyżej 10 zł., nie chciał pozbawiać się łatwego zarobku. Jednak

nie wszyscy klijenci zgodzili się

na płacenie 50 gr. za zmianę grubszych banknotów i mimo, że widzieli czarne na białem pieczątkę, zwracali się o interwencję do policji. Sprawa doszła do komisarjatu Rządu, stąd zaś przesłano ją do urzędu śledczego. Po przeprowadzeniu dochodzenia

pomysłowe machinacje Goldsztyla wykryto.

Pozatem ustalono, że wydawca „okólników" Banku Polskiego wypuścił prócz tego przed 19 marca rb. kilka tysięcy nalepek z portretem marszałka Piłsudskiego, podobnych do nalepek, jakie wydał Związek strzelecki. Nalepki drukowane w drukarni Szpigelsztajna na ul. Długiej Goldsztyl sprzedawał po 30 groszy.

Przy rewizji w sklepie i w mieszkaniu

pomysłowego przedsiębiorcy znaleziono całą masę różnych papierów, odezw, ulotek itp., na przechowanie których Goldsztyl nie miał pozwolenia. Pieczątkę wspomnianą młodzieniec zdołał zniszczyć. Po nagromadzeniu materjału dowodowego

Goldsztyla osadzono w więzieniu

śledczem przy ul. Dzielnej. Prócz tego aresztowano również jego brata Henryka Goldsztyla, który dopomagał Kazimierzowi G. w jego występnem zarobkowaniu.

Bogata pani Blanchet w roli „Ciotki Magdaleny".

PODWÓJNE ŻYCIE STARUSZKI.

Popularną postacią w Paryżu jest stara żebraczka, nazywana

„Ciotką Magdaleną",

przesiadująca stale pod ratuszem. Obecnie okazało się, że rzekoma żebraczka jest osobą niezmiernie bogatą, właścicielką kamienicy w Paryżu, przynoszącej jej czterdzieści pięć tysięcy renty, ponadto trzech domów w Arras i dóbr na wsi!

Bliższe szczegóły tej zajmującej sprawy są następujące: Znany reporter paryski, Andre Lecian, spotkał pewnego razu w sądzie występującą w charakterze świadka Henrjetę Blanchet, właścicielkę realności. Staruszka ta była tak uderzająco podobna do „Ciotki Magdaleny", że

zwróciło to uwagę reportera.

Przeczuwając tajemnicę, a zarazem pierwszorzędną sensację dla swego pisma postanowił sprytny reporter śledzić panią Blanchet. Staruszka podążyła do swej kamienicy. Po chwili jednak wyszła z tejże kamienicy owa żebraczka, ciotka Magdalena. Teraz nie ulegało już wątpliwości, że mimo zmienienia porządnej odzieży na łachmany —

żebraczka jest identyczna z bogatą panią Blanchet.

Wobec tego reporter poszedł za żebraczką, która zajęła zwykłe stanowisko pod ratuszem.

Reporter zbliżył się do niej i kładąc — jak zwykle — drobną monetę na wyciągniętej dłoni staruszki, rzucił lekko:

— Co słychać, kochana pani Blanchet?

Żebraczka zdrętwiała. Spojrzawszy na reportera z niewymownem przerażeniem, wyjąkała:

— **Za kogo mnie pan bierze? Jestem „ciotką Magdaleną".**

Widząc jednak, że to wyjaśnienie wcale nie przekonało reportera, szepnęła doń cicho:

— Chodź pan ze mną, pomówimy.

Wprowadziła reportera do tej kamienicy, z której przed kwadransem wyszła. Kuchennemi schodami weszła na drugie piętro, otworzyła drzwi. Reporter znalazł się

w bogato urządzonem pomieszkaniu.

Pani Blanchet wskazała mu miejsce, poczem opowiedziała mu z westchnieniem dzieje swego życia. Uprawiała żebractwo nie z chorobliwego skąpstwa. Przeciwnie! Nieraz obracała znaczne sumy na cele filantropijne i humanitarne. Ale czuła potrzebę żebrania. Było to silniejsze w niej, niż wszelkie perswazje rozumu i nakazy woli.

Żebranie to jest dla niej potrzebą, którą w żaden sposób nie można zwalczyć.

Błaga tedy reportera, aby nie zdradził jej tajemnicy

gotowa mu nawet zapłacić za milczenie.

Dziennikarz oczywiście nie przyjął proponowanego wynagrodzenia, nie mógł również zobowiązać się do milczenia, przyrzekł tylko, że rzecz opublikuje, zmieniwszy nazwisko żebraczki.

Sprawa stała się w Paryżu pierwszorzędną sensacją, a policja, która w to się wdała, ustaliła i podała do publicznej wiadomości szczegóły, zamilczone przez reportera.

Ostatni herszt sardyńskich bandytów.

Ostatnio telegramy z Włoch doniosły, że zginął bardzo popularny wódz rozbójników, Onoratto Succu, który w ciągu lat 17 był postrachem całej wyspy Sardynji. Succu zginął w walce z policją — widać

wszyscy bandyci giną jednakowo.

Wiadomość o jego śmierci wywarła uczucie ulgi nietylko na wyspie, lecz w całych Włoszech, gdyż Succu, mimo że miał dopiero 37 lat, był dla ludu włoskiego niemal legendarną postacią, uosobieniem prawdziwie sardyńskiego rozbójnictwa.

Karjera tego rozbójnika

obfitowała w mnóstwo szczegółów niezwykłych. Jako młodzian 20-letni wstąpił on do bandy ówczesnego wodza rozbójników, Cataine, a po jego śmierci został jego następcą Jak Succu był zuchwały dowodzi jego ślub z pewną pięknością. Succu z narzeczoną i czterema uzbrojonymi od stóp do głowy towarzyszami stanął pewnego dnia przed burmistrzem oraz proboszczem w Orgosola i

kazał sobie dać ślub.

— Dajcie nam ślub, ale prędko! Świadków sam przyprowadziłem — powiedział do księdza i burmistrza Succu, wskazując ręką na zbrojnych bandytów. Ruchy tych „świadków" były tak wymowne, że ani kapłan ani burmistrz nie mieli ochoty sprzeciwiać się zuchwalcowi i dali mu ślub na poczekaniu Herszt Succu miał wprawdzie

na sumieniu „tylko" 60 morderstw,

lecz pomny rycerskich tradycyj swych poprzedników, nie lubił, gdy go stawiano narówni ze zwykłymi zbrodniarzami. Często starał się on naprawić wyrządzone krzywdy, zwracając np. zrabowane biedakom pieniądze.

Zamieszkiwał Succu z niewielu tylko towarzyszemi (gdyż liczni członkowie jego bandy wyginęli w ciągu lat w wielkich lasach Sardynji. A chociaż

na jego głowę wysoką wyznaczono nagrodę

w sumie 80 tysięcy lirów (prawie 40 tys. złotych), nie można go było ująć. W ręce policji wpadł dzięki przypadkowi jedynie. Że jednak przysiągł nie oddać się żywym, więc

w walce z policją zastrzelił się.

Jest to napewno ostatni herszt rozbójników sardyńskich, gdyż nieliczni jego towarzysze oddali się w ręce natychmiast po zgonie Succu.

Ze świata.

RĘKOPIS CYDA.

Słynny rycerz hiszpański, Rodryg Diaz de Bivar, zwany Cydem bojownikiem (Cid Campeador), wsławiony przez walki z maurami i zmarły w 1099 r., jest bohaterem najstarszego zabytku języka hiszpańskiego, mianowicie poematu, napisanego w wieku dwunastym. Jedyny egzemplarz rękopisu tego poematu, i to nie orginał z dwunastego wieku lecz kopja dokonana w wieku czternastym, stanowił własność zmarłego przed kilku laty margrabiego de Pidal, który uważał ten rękopis, spisany na 74 kartach pergaminowych in quarto, za najcenniejszy swój skarb. Po śmierci margrabiego, majątek po nim przypadł do podziału 13 spadkobiercom, a ponieważ prawo hiszpańskie wymaga, aby po dział spadku po osobie zmarłej nastąpił naj później w lat dziesięć od chwili jej zgonu, i spadek więc po margr. de Pidal musi być w najbliższym już czasie zlikwidowany, wobec czego drogocenny rękopis ulegnie sprzedaży, boć spadkobiercy nie podzielą pomiędzy siebie kart jego. Według wiadomości z Madrytu za rękopis ten ofiarowywane już są spadkobiercom margrabiego sumy ogromne, powszechne jednak jest żądanie, aby rząd hiszpański nabył ten najstarszy zabytek języka hiszpańskiego i przekazał go hiszpańskiej Akademji umiejętności, gdzie byłby dostępny badaczom.

NOWY KARABIN.

Pisma berlińskie donoszą o interesującym wynalazku, dokonanym przez inżyniera niemieckiego, Hermanna Plietha, który zdołał skontruować „milczący" karabin automatyczny, strzelający przy pomocy zgęszczonego powietrza. Dzięki ulepszeniom, wprowadzonym przez owego inżyniera do znanego już, nawiasem mówiąc, systemu, możliwe jest wypuszczenie 25-ciu pocisków przy jednorazowem naładowaniu broni. W czasie prób, poczynionych w obecności oficerów Reichswehry, kule nowego karabinu przebijały dwu milimetrowe blachy stalowe z odległości 2-ch kilometrów. Konstrukcja i szczegóły techniczne wynalazku trzymane są oczywiście w najściślejszej tajemnicy, ponieważ sztab niemiecki, wobec dodatniego wyniku doświadczeń, zamierza wyzyskać tę broń w celach wojskowych.

AMERYKAŃSKIE HOROSKOPY EMIGRACYJNE.

P. Albert Johnson, przewodniczący senackiej komisji imigracyjnej, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy nowojorskiej, w którym wyraził przekonanie, że za 25 lat imigracja do Stanów Zjednoczonych będzie już bezwzględnie wzbroniona. Zbytni napływ cudzoziemców przyczynia się, zdaniem p. Johnsona, do wzmożenia się w kraju wszelakich uprzedzeń oraz walk na tle religijnem i rasowem, co zaznaczyło się bardzo wyraźnie w czasie ostatnich wyborów. Należy spodziewać się, że senat przystąpi wkrótce do dyskusji nad prawami wprowadzającemi systematyczne redukcje kontyngentu emigrantów.

Popierajcie! Prenumerujcie! „KURJER ZACHODNI".

GRZEGORZ BREITMAN.

„Czułe serca“

Przełożyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

Dwie przyjaciółki, ucałowawszy się głośno i soczyście, oglądają się wzajemnie doświadczonym, a pełnym fałszu wzrokiem. Tego rodzaju wzrok kobiecy posiada specjalną zdolność zauważenia, obliczenia i ocenienia na oglądanej osobie odrazu wszystkiego, aż do ostatniej nitki...

— Co za szykowna niewiasta! Nie poznaję ciebie Marusiu. Poprostu niepodobna jesteś sama do siebie!

— Ach Katieńko, wyobraź sobie, rozwiodłam się z mężem!

Ogromna ciekawość Katieńki objawia się zdziwieniem. W przeczuciu usłyszenia jakiejś skandalicznej historji czerwienieje, pytając:

— Co? Ty? rozwiodłaś się?!

Katieńka udaje, że wiadomość ta wywarła na niej także wrażenie, iż nie ma wprost sił słowa wypowiedzieć! Po chwili jednak pali prosto z mostu, z pewną dozą złośliwości i ironji:

— Po takiej miłości?!

Marusia machnęła ręką.

— Nie mów... Wprost nie do zniesienia!

— Czyżby udawał zawsze?... Może w końcu zaczął znęcać się nad tobą, bić, maltretować? U mężczyzn, prawie zawsze na tem kończy się wielka miłość.

— Gdzież tam znowu...

— A więc zdradził cię pewnie... Znalazł inną...

— Nie to... Mam już dosyć dobroci jego....

— Nie rozumiem...

— Pamiętasz, jak zazdrościłaś mi zawsze, że mąż nigdy nie gniewa się na mnie, nie beszta i ustępuje mi we wszystkiem?

— No pewnie, że mogłam zazdrościć ci, mając takiego mężulka, jak mój... On, jeżeli nie zabije mnie kiedyś, to z pewnością puści kantem. No, ale opowiedz kochanie, jak to się stało — to szalenie ciekawe! I Katieńka aż oblizała się, w oczekiwaniu nadzwyczajnych szczegółów tej historji.

— Doprawdy kochanie, niema w tem nic nadzwyczajnego. Poprostu wyprowadził mnie z równowagi ustępliwością swoją. O, to nie to, co twój mąż: musi być tak — i koniec. A mój — niczem kisiel. Nie znoszę go. On męczył mnie tak chytrze, że nie mogłam ani złościć się, ani wykłócić nawet! I naturalnie życie moje stało się nie do zniesienia. Czułam, że rozpiję się, puszczę, albo ucieknę gdzieś na koniec świata...

— Ależ nie męcz mnie, mów prędzej...

— W gruncie rzeczy niema co opowiadać... Wszystko to — to były właściwie drobiazgi... Ot naprzykład: twój mąż całuje cię tylko we właściwej chwili, a mój wtedy, kiedy niema żadnej konieczności, całkiem nie w porę. Rozumiesz—on nie wyczuwa chwili, robi z tego jakiś obrzęd pocałunkowy, jakiś małżeński rytuał. I dlatego pocałunki jego są zimne, wilgotne... Zbytnia czułość denerwuje... On, albo wybija mnie ze snu, albo usypia...

— O! mój nie jest tak delikatny... Nie wyczekuje odpowiedniej chwili, stwarza ją... I wiesz, jakoś tak się składa, że zawsze w porę...

— Twój, jeżeli niezadowolony z obiadu, nabeszta ciebie, albo kucharkę, albo trzaśnie w końcu talerzem o podłogę... a mój zapyta czule: „dziecko, niema nic słodkiego na obiad?“ „Przecież jadłeś kompot przed chwilą!“ „Tak, to on był słodki? mnie wydawał się taki kwaśny!...“ No i nie rzucić tu w niego talerzem!

— To okropne!

— Albo, zapyta nagle: „dziecko, czy to twój włos w zupie? jeżeli twój, to nic nie szkodzi.“ A raz, przy gościach odzywa się niespodzianie: „czy nie możnaby tak wyczesać te kotlety przed obiadem!?“ Nie znosi włosów w jedzeniu, a nigdy nie nabeszta za to. Można pękać ze złości!

— O-o-o, to jadowity jegomość!

— Szalenie! Jeżeli niema kiedy podczas obiadu soli na stole, zwraca się do pokojowej: „Taniu, idź no do sąsiadów i pożycz trochę soli, kupimy, to oddamy“. I tak ze wszystkiem!

— I doprawdy, dlatego rozwiedliście się?!

— Nie, to z powodu kapelusza. To była kropla, która przepełniła czarę mojej cierpliwości.

— Zawsze to samo! Kiedy który ma kupić żonie kapelusz, albo jakiś inny drobiazg, poprostu djabli go biorą! Puści pieniądze, przegra, a wydać na coś najniezbędniejszego — za nic!

— Widzisz, to tak było: kupiłam u Borozdina elegancki, śliczny kapelusik — odrazu wpadł mi w oko. Włożyłam go zaraz, tego samego wieczoru, idąc do teatru. Mój małżonek, ujrzawszy coś nowego, wytrzeszczył ślepia i zapytał zaraz: „ile zapłaciłaś?“ „Tyle, ile mi dałeś — dziesięć rubli“. „Kłamiesz!“ Zgłupiałam! „Dlaczego kłamię?“ „Bo kłamiesz i koniec. Skąd wzięłaś dwadzieścia pięć rubli, które dołożyłaś?“ Poprostu uczepił się mnie i nie było rady. Zdenerwowałam się w niemożliwy sposób, skąd mógł dowiedzieć się o tem, kto mu powiedział? Nie wiedziałam, jak wybrnąć. Przyznać się, będzie skandal. Źle. Postanowiłam więc wykręcić się jakoś narazie, a potem — wymyślę już coś; tak niespodzianie spadło to na mnie... A więc, wstałam, krzyknęłam i — zemdlałam. W końcu on poszedł, a ja do auta i do mamy. I wyobraź sobie, co za dziwny zbieg okoliczności: u mamy zastałam właśnie Tatjanę Siemionównę, znasz ją przecie? Bardzo sympatyczna kobieta.

Spojrzała na mnie i zawołała: „jaki to śliczny kapelusz, tak zazdrościłam, kiedy mąż kupował go dla pani“. Zdębiałam. „Jaki mąż?“ pytam „Ależ pani mąż, wczoraj u Borozdina, dawał dwadzieścia osiem rubli, żal mu pewnie było pieniędzy; ale widocznie powrócił i dał trzydzieści pięć“.

Zrozumiałam wszystko, pędzę galopem do domu i do męża: „Pan masz kochankę, mów kto ona!“

A on, wyobraź sobie, ani drgnie.

— Przedewszystkiem, proszę powiedzieć, kto jest jej kochankiem?

— No i wyjaśniło się wszystko. Potem zapytałam go: „Dlaczego nie powiedział mi pan wcześniej, że kocha inną kobietę?“ Nie chciał mnie martwić poczciwina, żal mu mnie było. A to łajdak!

No i rozstaliśmy się. Bez skandalu, bez wymówek, bez niepotrzebnych tragedyj. Inny, zbiłby, sterał, a wkońcu pogodziłby się. A on, przeciwnie, na pożegnanie pocałował mnie nawet. „Dawno już — powiedział, nie całowałem cię z taką, przyjemnością“. Był tak czuły, że rozbroił mnie swoją dobrocią...

A teraz, on mieszka z tą swoją gałganicą, a ja z tym, który dołożył do kapelusza...

—

NA CO SOWIETY NIE ŻAŁUJĄ PIENIĘDZY.

Rada komisarzy ludowych omawiała sposób uczczenia mającej przypaść w październiku r. b. 10-tej rocznicy sowieckiej „rewolucji październikowej“. Rada uznała, że najlepszym, z punktu widzenia sowieckiego sposobem uczczenia tej rocznicy będzie wzmocnienie propagandy komunistycznej zarówno w Rosji, jak i zagranicą. Między innemi uchwalono przygotowanie specjalnego filmu pod nazwą „Dziesięć dni, które zmieniły świat“. Film ten wyobrażać ma dzieje przewrotu bolszewickiego w Rosji. Koszta filmu wyniosą, jak donosi prasa sowiecka, 2500000 rubli.





Generalny zastępca na Zagłębie Dąbrowskie 1063
A. M. Redlic — Będzin, Kołłątaja 34.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Czeladzi podaje do ogólnej wiadomości, że we wtorek dnia 26 kwietnia 1927 r. o godz. 3 ej po południu odbędzie się w lokalu Magistratu, pokój Nr. 1 licytacja (przetarg ustny) na dzierżawę bufetu i trawy w parku miejskiem na rok 1927 Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 500 wzwyż. Wadium licytacyjne wynosi zł. 125 które winno być wniesione do kasy Magistratu przed rozpoczęciem licytacji

MAGISTRAT.

Czeladź, dnia 22 kwietnia 1927 r 2767

Mydła toaletowe

hurtowo 2733

Przybory dla fryzjerów

najkorzystniej sprzedaje tylko

Skład fabryczny T-wa „SIŁA“

Sosnowiec, ul Kościelna.

Zakład Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy

Fr. FROCHTMANA w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1.89.

Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarow.

Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodząca w zakres powyższy. Wykonanie solidne. Ceny przystępne a nawet i ratami. 2535-10



Czyste mydło— czysta bielizna!

oto zasada dobrych gospodyń i praczek! Tylko przez użycie czystego, wyborowego mydła można otrzymać naprawdę czystą bieliznę.

Mydło JELEŃ-SCHICHT produkowane jest z najdoskonalszych surowców i dlatego jest gwarantowanie czyste.

Długoletnie doświadczenie i najnowsze zdobycze techniki składają się na to, iż mydło JELEŃ-SCHICHT jest rzeczywiście najdoskonalszem i niezrównanem w jakości.

Niech więc każda gospodyni żąda **mydła JELEŃ-SCHICHT** i wystrzega się — falsyfikatów. —

2331-2

DO SPRZEDANIA

Dwie nieruchomości, dom mieszkalny, zabudowania murowane na placu około 280 prętów. Rampa, magazyny przy torze kolejowym.

Wiadomość Spółdzielczy Bank Kredytowy w Olkuszu. 2539

PIEGI 2712

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza.

JANA GADEBUSCHA.

„AXELA“ krem od piegów pół słoika zł. 2.50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA“ mydło 1 kawałek zł. 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA“ T.Z.O.P. Poznań, Nowa 7 W Sosnowcu do nabycia w Składzie T-wa „SIŁA“.

Ul. Kościelna Hale Targowe.

Sklep Polski 2771

Sosnowiec, Małachowskiego Nr. 13. Telefon Nr. 7-38.

Poleca **GRZYBY** Poleca

suszone po zł. 10, 12, 18 za 1 kg.

Dnia 1 maja r. b. 2774
o godzinie 3 ej po południu
w lokalu Banku Ludowego
przy ul. Malachowskiego Nr. 6
odbędzie się licytacja
na dzierżawę łąk „RATKA“ i „BOCIAN“ należących do b. Będzińskiego Starostwa, oraz sprawozdanie za rok 1926.

FLANCE

jarzynowe i kwiatowe niezapominajek, bratków i różne byliny sprzedaje

ogrodnik Wenclowicz,

Fabryka C. G. Schön, ul. Szenowska. 276

FREYER ALFRED



chluba warszawskiego sportu, zwycięzca w licznych biegach.

2 miljony
cegły maszynowej
natychmiast do sprzedania.
H. Koniarek, Mysłowice,
ul Krakowska Nr. 10, tel 10-14.
2689-2



PIEGI
Flamy, liszaje, zmarszczki, usuwa bieli i odmladza cerę powszechnie znany krem
PALETYNA 1172
Józefa Zielonackiego.



Najlepszy i bardzo skuteczny środek domowy do pielęgnowania i NACIERANIA ciała. Zadać w składach aptecznych i aptekach.

NASIONA

warzywne, pastewne, kwiatowe, z gwarancją dobroci,

FLANCE warzywne i kwiatowe.

Drzewka owocowe, krzewy oraz nawozy sztuczne i wszelkie artykuły ogrodnicze poleca

ZAKŁAD OGRODNICZY i SKŁAD NASION

Jan Nowak w Sosnowcu

Hale Tow. „Rozwój“. Tel. 6-83

Filja Pawilon Związku Ogrodników 3-go Maja vis-a-vis Dworca Wiedeńskiego.
2508-7

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię wolant, powóz w dobrym stanie. Zgłoszenia Bolesław Klimas, Strzemieszyce. 2737-2

Do Forda osobowego oryginalny resor tylny sprzedam 55 zł., 4 koła z felgami wymiar 820x120. Będzin, ul. Saczewska 17. dozorca. 2732-2

Sklep spożywczy z towarem, urządzeniem sprzedam Sosnowiec, Hale Rozwoju 17. 2787

Sprzedam psa, rasy wilczur tresowanego wiadomość: Księgarnia Dąbrowskiego w Będzinie Kołłątaja 21. 2776

Sprzedam lub zamienię plac frontowy w Pogoni przy ul. Czeladzkiej na obikację. Wiadomość, Będzin Góra Zamkowa 7 m 4. 2715

Bardzo tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i używaną Singera. Zbujającem czółenkiem za 170 zł. Sosnowiec, Sielecka 7—5. 2782

Jest do sprzedania wóz para koni z uprzężą. Wiadomośc Będzin Małachowskiego 38. Kubiczek 2779

Pianino czarne, krzyżowe koncertowe fortepian sprzedam. Barenblatt Będzin Kołłątaja 30. 2778

Do sprzedania dom piętrowy drewniany i murowany parterowy na wykończeniu we wsi Łagina. Wiadomośc: Piaski domy Betonowe, Józef Krzwczyk. 7262

Kupię aparat do piwa. Wiadomość Sosnowiec-Pogoń Florjańska 1 Piwiarnia. 2735

Posady i prace.

Poszukuje osoby uczciwej (ze świadectwami) do wszystkiego z. dobrem gotowaniem na letnisko Wiad. „Kurjer Zachodni w Będzinie. 2717

Inteligentnych Panów dobrze prezentujących się do przyjmowania zleceń ogłoszeniowych do wszystkich wydawnictw poszukuje się od zaraz. Wysoka prowizja.—Zgłoszenia piśmienne do Biura Ogłoszeń „Pa-“ Katowice, ul Warszawska 43 2717r.2

Potrzebny jest do towarzystwa 15 letniego chłopca—rekonwalescenta młody inteligentny człowiek w roli opiekuna towarzysza. Zgłoszenia osobiste Dąbrowa Górnicza ul. Szopena 3 m 3. 2784

Majster do Zakładów Modelarsko, Stolarskich „Model“ w Sosnowcu potrzebny zaraz. 2741

Kalkulant wieloletnia praktyka organizator rachunkowości fabrycznej technik poszukuje pracy. Poważne referencje p. Kazimierz dla Kalkulanta. 2729

Poszukiwane są kieliarki i panienki umiejące pracować na sztandarkach oraz panienki na praktykę Zgłoszenia Sosnowiec, Szklarniana 1, Altman. 2751

Czeladnik szewcki potrzebny Sosnowiec, Pogoń Długa 19 w podwórzu 2760

Bardzo zdolna krawcowa poszukuję szycia po domach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Solidna“. 2749

Lektora (ki) angielskiego poszukuję, oferty dla inżyniera do Administracji: Kurjera Zach. Sosnowiec. 2738

Potrzebna inteligentna, uczciwa osoba w średnim wieku umiejąca dobrze gotować i prac Adamiec Sosnowiec, Warszawska 12. 2763

Potrzebna Panienka obeznana w restauracji. Sosnowiec, Sobieskiego 3. 2781

Potrzebny subjekt fryzjerski Dąbrowa ul. Kr. Jadwigi Nr 43. 2708

Różne.

Pozwolę używać pianina od godz 9-7 Sosnowiec. Zeromskiego 4. 2725

Poszukujemy do wynajęcia dla całodziennych wyjazdów bryczkę z dobrym koniem. Warunki do umowy. Zgłaszać się: Biuro Inżynierskie C Lubiński i K. Jaskólski, Sosnowiec, ul. Dębowa 62 telefon 7-04. 2723-2

Pierwszorzędne kursy kroju i szycia modelowania z żurnali pasowania na różne figury oraz pracownia sukien i okryć Mistrzyni cechu warszawskiego Stanisławy Myszkowej Sosnowiec, Pilsudskiege 56. Dla pań pracujących kursa wieczorowe Zapisy od 9-do 1-szej. 2783

Krynica Willa Pawelcówka 5 minut od łazienek, ślicznie położona, pokoje słoneczne z werandami, elektrycznosc kanalizacja kuchnia wyborowa Zamówienia przyjmuje Zarząd pensjonatu Pawelcówka. 2743-3

Zakład Slusarsko Mechaniczny Józef Bielski, Sosnowiec Głowackiego 5-Targowa 15 telefon 8 37 Okucia do budynków zaluzje z blachy falistej, schody, balkony, balustrady, ogrodzenia bramy, drzwi, z kutego żelaza. Pompy i konserwacje ich, kompletne urządzenia wodociągów, kąpieli i klozetów. 2747

Przybłąkanego psa wilczura odebrać można za zwrotem kosztów Sosnowiec, Małachowskiego 26, Cypka Ludwik. 2752

Mam koncesję restauracyjną w Olkuszu poszukuje wspólnika. Wiadomość: Kielce, Skrzynka pocztowa Nr 106 2750-3

Zakład ślusarsko-spawalny wykonywa wszelkie roboty w zakresie ślusarsko-spawalnem. Za wytrzymałość gwarancja. Dąbrowa 3 Maja 6. Stanisław Furman. 1707

Krawcowa poszukuje szycia po domach Zgłoszenia: Kurjer Zachodni Sosnowiec, pod „Krawcowa“. 2773

Brajer Otylja nie odpowiada za długi swego męża Szczepana Brajera. 2753

Kursy kroju szycia sukien bielizny haftu Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 2748



Poszukuje się piły tracane do przetarcia drzewa. Wiadomość Sosnowiec, Sienkiewicza 22. 2692

Udzielam lekcji języka niemieckiego Sosnowiec, ul. Wesoła 2 Tel. 191. 2746

Lokale.

Sklep większy, nadający się na każdy interes w Halach Rozwoju zaraz do odstąpienia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość księgarnia „Polonja“ Sosnowiec. 2770

Wynajmę pokój frontowy z oddzielnym wejściem samotnemu panu od pierwszego maja. Sosnowiec, Piłsudskiego 45 II piętro mieszkania 5 2780

Pokój umeblowany wolny. Sosnowiec, Leszno 4, stróż wskaże. 2766

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 10, I p. oficyna. 2754

Pokoju z niekrępującym wejściem poszukuje od zaraz inżynier. Wiadomość pod 512 proszę podawać do administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu. 2759

Zgubione dokumenty.

Józef Lamik zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowuradomsk. 2710-3

Zofja Hemmelowa zgubiła portfel zawierający legitymację i pieniądze. Łaskawy znalazca zwróci tylko legitymację. 2659-3

Jakób Zajd zgubił dowód osobisty wydany przez Star. Będzin. 2769

Stawioga Tomasz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową w Dąbrowie. 2656

Stacha Roman zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop: „Reden“. 2757

Stachurski Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U. Sosnowiec, kartę mobilizacji i zaświadczenie lekarskie. 2755

Nowak Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U. Sosnowiec, i trzy świadectwa 2761

Zgubioną książeczkę Kasy chorych Józefa Kowalewicz unieważnia się. 2744

Rower do sprzedania Sosnowiec ...ańska 9 Choliński. 2740

Różyczka Wacław zgubił w pociągu Kraków-Warszawa książkę do nabożeństwa i sześć fotografji. 2738

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY“

Od czwartku 21 do wtorku 26 kwietnia włącznie natchnione arcydzieło reżyserji genjalnego Cecila B de Mille'a twórcy „Dziesięciorga Przykazań“ i „Burłaka z nad Wołgi“

Droga do przeszłości dramat w 10 wielkich akt.

W rolach głównych:
William Boyel, odtwórca roli tytułowej w „Burłaku z nad Wołgi“ **Jetta Gaudal, Wera Reynolds i Józef Schildkraut.**

Anons! wkrótce: Syn Szeika z Rudolfem Valentino.

Kino Sfinks Od piątku 22 od 24 włącznie **„Krwiożerczy Marco“** czyli **„Golarz i jego Sobowtór“** sensacyjny dramat w 10 aktach

Nad program! Tygodnik Gaumont z natury.

Anons! Od poniedziałku 25 kwietnia Wielki szlagier! Obraz ze złotej serji Gaumot „Człowiek z autem“ czyli (Krwawy kwiat miłości) dram w 12 akt

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 5 . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam układ 4-szp. (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. (Wieleka Nr. 3. (Telefon Nr. ...)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. tel. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec. ...

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.